

SŁOWO

WILNO, Czwartek 5 listopada 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefon: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego nr-ru 20 gr.

Opiata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
BARANOWICZE — ul. Szepetyckiego — A. Laszuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZY — Bufet Kolejowy
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GORODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółz. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. BednarSKI.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. SWIECIANY — M. Lewin—Bturo Gazetowe, ul. 3 Maja 8.
WILEKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 21, F. Juczevska.
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch”

PRZEDSTAWICIELSTWA:

CENY OGŁOSZENI: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane młmimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. w numerach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Na dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Bankructwo Sowietów

REWELACJE BERLIŃSKIEJ „GERMANII”

W jednym z ostatnich numerów berlińska „Germania”, organ centrum katolickiego, którego Bruening jest szefem, opublikowała rewelacyjny artykuł „Czy Moskwa zawiesi wypłaty?”, przebiegający bliskie ogłoszenie przez Sowiety moratorium dla długów zagranicznych i w następstwie bankructwo całego systemu ekonomicznego Rosji. Na rewelacje te pospały się demenci ze wszystkich stron, pozostaje jednak faktem niezbitym, że sowieckie misje handlowe zagranicą otrzymały polecenie nacisku na wierzycieli o przedłużeniu terminów spłaty. Jedno z głównych przedstawicielstw sowieckich z siedzibą w Rydze weszło już w pertraktację z firmą Baltimex o przedłużenie, lecz Baltimex narobił wrzawy, która jest u źródła artykułu Germanii. Przeróżne temi rewelacjami Sowiety, na gwałt zgromadziły potrzebne dewizy i zdołały jeszcze wykupić weksle, mające iść do protestu.

Można się jednak zapytać, jak długo to jeszcze potrwa. Według „Germanii”, przyczyną obecnego niesłychanie ciężkiego kryzysu finansowego, jaki przechodzą Sowiety, pozostają w związku z „piatiletką”. Przed nią ekonomia sowiecka opierała się na kontyngencie eksportu i importu, ustalonym przez radę ekonomiczną, komisariat finansów i komisariat dla handlu zagranicznego. Kontyngent ten na papierze dawał pewną nadwyżkę wywozu, a dewizy uzyskane z tej nadwyżki miały iść na rozwój przemysłu. W rezultacie jednak bilans handlowy był pasywny. Niedobór pokrywano przez wyprzedaż zagranicą rosyjskich skarbów sztuki i różnych drogocennych przedmiotów zrabowanych po kościołach i muzeach.

Pomimo wszelkich wysiłków, trudności się zwiększały a równocześnie plan pięcioletni (piatiletka), zwiększając tempo uprzemysłowienia w sposób nieliczący się z normalnym rozwojem, pogorszył jeszcze sytuację finansową. Zwiększenie bowiem importu środków produkcji, powiększyło w tym samym stopniu potrzebę dewiz zagranicznych.

Dla rozwiązania tego problemu ekonomicznego ucieknięto się do typowo sowieckiej biurokratycznej metody. Przedstawicielstwa handlowe zagranicą otrzymały poprostu dyktatorski rozkaz dostarczania na ustalone terminy kontyngentu dewiz.

Nie można było inaczej wywiązać się z tego zadania, jak przystępując do masowych sprzedaży i oddając towary w zastaw.

To był właśnie okres dumpingu sowieckiego, polegający na wyzbywaniu się towarów po każdej cenie i bez względu na stan rynków zagranicznych. Przedstawiciele sowieccy zadawali się ceną, która pokrywała zaledwie 20 proc. a często nawet 10 proc. kosztów produkcji, byle tylko móc dostarczyć dewizy na oznaczony termin. Zapomocą tych to manipulacji, pozabawionych wszelkiego charakteru ekonomicznego, zdołano sprostać dotychczas zobowiązaniom.

Obecnie jednak przychodzą główne płatności za dwa pierwsze lata „piatiletki”. Trzeba było zapłacić 500 milionów marek firmom niemieckim, a około 250 milj. marek amerykańskim. Zarazem ogólny spadek cen światowych utrudnia zaopatrzenie się w dewizy. Zwrócono się o nowe pożyczki długoterminowe do Niemiec, Anglii, Norwegii, ale bez skutku. Wtedy to Sowiety pomyślały o Francji i za cenę znacznych koncesyj politycznych w formie paktu nieagresji, usiłowały zdobyć sobie kredyty francuskie. Jednocześnie Moskwa wysłała do New-Yorku misję Bogdanowa dla uzyskania kredytu 150

milionów dolarów. Zarówno stanowisko opinii francuskiej jak amerykańskiej rokuje tiaso tym próbom. Ostatnio Sowiety chwyciły się metody intensyfikacji eksportu płodów rolnych, lecz wobec groźby podania się do dymisji komisarza żywienia Minkojana, który oświadczył, że ogółem kraju ze środków żywności grozi nowym głodem, komisariat dla handlu zagranicznego, powołany w ostatnich dniach następującą decyzję:

Zasadniczo należy się trzymać programu, który nakazuje przedstawicielom dostarczanie dewiz w oznaczonych ilościach i ustalonych terminach. Jeżeli który z przedstawicieli nie jest w możności wywiązać się z tego zadania, otrzyma upoważnienie wszczęcia pertraktacji z dostawcami o przedłużeniu terminu płatności na sumę brakującą. Uzyskane w ten sposób nowe kredyty będą mu zaliczane tak, jak gdyby dostarczył dewiz. Pertraktacje o przedłużeniu terminów muszą być otoczone zupełną tajemnicą i prowadzone w porozumieniu z ambasadorem Sowietów.

Jak z tego wynika, Sowiety są o krok od zawieszenia wypłat. Po Niemczech będą to nowe „zamrożone” kredyty i weksle. K. Z.

Łacina, językiem międzynarodowym

TOWARZYSTWO PROPAGANDOWE W WARSZAWIE

WARSZAWA. PAT. — Pod protektorem światowej sławy prof. Tadeusza Zielińskiego odbyło się w Warszawie, w lokalu T-wa Literatów i Dziennikarzy, pierwsze zebranie organizacyjnego grona osób, zwolenników wprowadzenia łaciny jako języka międzynarodowego. Na zebraniu tem przedyskutowano opracowany przez mecenasa Kujawskiego statut przyszłego towarzystwa zwolenników umiędzynarodowienia łaciny, po uzgodnieniu go z najwybitniejszymi humanistami w Polsce. Będzie on przetłumaczony na łacinę i wówczas w tekście polsko-łacińskim zostanie przedstawiony odpowiednim władzom do aprobaty. W najbliższym czasie odbędzie się jeszcze jedno i ostatnie zebranie organizacyjne, poczem zostanie zwołane walne zebranie, na którym ukonstytuuje się rzeczne towarzystwo.

W Czechach wnet po urodzeniu otrzymuje dziecko książeczkę oszczędnościową. Ten, kto nie oszczędza jest uważany za obywatela nie wypełniającego swych obowiązków względem ojczyzny.

WZNOWIENIE PROCESU DYNEBURSKIEGO

12 LISTOPADA

DYNEBURG. (Pat.) Sprawa zawieszona w swych czynnościach w Dyneburgu na ścicach Związku Polaków w Łotwie, została wyznaczona w sądzie w Dyneburgu na dzień 12 b. m.

Interpelacja Koła Żydowskiego W SPRAWIE ANTYSEMICKICH ZAJŚĆ NA UNIWERSYTECIE

WARSZAWA, 4.11 (tel. wł.). Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu zgłosili posłowie Koła Żydowskiego interpelację do Ministra Oświaty w sprawie ekscesów anty-żydowskich w uniwersytecie warszawskim, spowodowanych przez młodzież Obozu Wielkiej Polski. Interpelanci stwierdzają, że młodzież pozostająca pod wpływem stronnictwa narodowego, zapowiedziała już z początkiem roku akademickiego czynne wystąpienia przeciwko akademickiej młodzieży żydowskiej. Zajścia rozpoczęły się w Krakowie i do Warszawy, a kierowane są przez zaangażowanych politycznie studentów starszych roczników.

Dalej interpelanci opisują obszernie zajścia na uniwersytecie podczas wyborów na syndyków z poszczególnych lat studjów, podkreślając, że wypadki pobicia akademików-żydów zdarzały się nawet w obecności profeso-

Otwarcie Uniwersytetu Jagiellońskiego

KOMUNIKAT REKTORA MICHAŁOWSKIEGO

KRAKÓW, (Pat.) Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego wydał następujący komunikat: Do młodzieży akademickiej. Ogłaszam niniejszym otwarcie Uniwersytetu Jutro, we czwartek 5 listopada o godzinie 7 min. 30 rano, w nadziei, że żadne niepokoję już nie powróżą i że nie będzie potrzeby wydawania ostrzejszych zarządzeń. Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego (—) K. Michałowski.

NOWY KODEKS KARNY

WARSZAWA. PAT. — Odbyło się w dniu 4 bm. posiedzenie sejmowej komisji prawniczej. Na posiedzeniu rozważano rządowy projekt ustawy, nowelizującej kodeks postępowania karnego. Komisja przyjęła projekt w drugim czytaniu w całości, z wyjątkiem art. 4, z całym szeregiem poprawek referenta, kilkoma poprawkami rządu i kilkoma poprawkami posłów z klubów opozycyjnych.

Zajście uliczne w Tomaszowie

ŁÓDŹ. PAT. — Wczoraj o godz. 10 wiec w Tomaszowie Mazowieckim, gdy robotnicy tomaszowskiej fabryki sztucznego jedwabiu powracali z pracy, komuniści usiłowali urządzić masówkę w pobliżu fabryki. W momencie tym przechodził posterunek Władysław Kiełbaska, który wezwał zebranych do rozejścia się, a agitatora przemawiającego chciał aresztować. Wówczas z tłumem padł strzał w stronę posterunkowego, raniąc go ciężko. Policjant miał jednak tyle siły, że wydobyl rewolwer i dał kilka strzałów. Wywiązała się wówczas strzelanina, w czasie której została zabita jedna osoba. Na miejscu zajścia przybył silny oddział policji, który rozproszył tłum.

DYMISJA RZĄDU ULMANISA

RYGA. (Pat.) We wtorek wieczorem o godzinie 10-iej rząd Ulmanisa, zgodnie z zapowiedzią, podał się do dymisji. Partja socjal-demokratyczna zrzeka się stworzenia koalicji rządowej z Związkiem Chłopskim.

Przywódcy Centrolewu przed Sądem

„KOSY, PAŁKI, STRYCZKI” DEMAGOGICZNA AKCJA POSŁA SAWICKIEGO

WARSZAWA. 4.11 (tel. wł.). Dzisiejszy cały dzień poświęcił Sąd badani świadków, którzy wyłącznie mówili o pracy agitacyjnej na wsi oskarżonego posła Sawickiego. Z opowiadań świadków wynika, że poseł Sawicki jest typowym demagogiem chłopskim, nie liczącym się z powagą słowa, który najstraszliwsze oskarżenia rzuca z czystym sercem, głośno i w tłum, nie zastanawiając się nad tem, jakie skutki taka agitacja może wywołać: Rząd wydał na wybory 500 milionów zł., Polakiewicz dostał ćwierć miliona. Kosy, pałki, stryczki — oto bzdury demagogiczne, które podobno, według zeznań kilku policjantów i jednego nauczyciela ludowego, rzucał z trybuny, gdzie się dało i jak się dało poseł Sawicki.

Badanie świadków po południu odbywa się w coraz szybszym tempie. Zeznania są coraz krótsze, a nie brak i takich, które ograniczają się do stwierdzenia, że świadek nie nie pamięta i nie wie, że zeznania nie mogą być śledztwa odczytane być nie mogą, gdyż świadek badany był przed powstaniem sprawy obecnej. Po złożeniu zeznań świadkowie przechodzą do kancelarii, gdzie specjalnie delegowany urzędnik wystawia im rachunki do kasy sądowej, w której odbie-

rają zwrot kosztów. Zdarzają się bardzo wysokie pozycje, przekraczające sumę 1.000 zł. dziennie. Dzień po dniu kasa sądowa wypłaca mniejszej koło 1000 zł. przesłuchanym świadkom. Tak potrwa do końca przewodu sądowego.

Św. Szulczewski, st. przod. w Suchowoli, zapytany przez przewodniczącego, czy był na wiecach Sawickiego, odpowiada: — Tak.

— W jakim tonie Sawicki przemawiał?

— Mówił, że obecna konstytucja jest dobra, że rząd chce wprowadzić nową konstytucję, która daje duże przywileje Prezydentowi i rządowi, a ogranicza prawa ludności. Przewodniczący odczytuje zeznania świadka złożone w śledztwie, z których okazuje się, że Sawicki mówił, że policja jest głupia, nie robi, tylko chodzi po wiecach, a następnie robi doniesienia, bo pan minister Składkowski zrobił policjantów sędziami i dał im prawo karamnia wszystkich doraznie.

Inny policjant, świadek Mieluch, przytacza również te same powiedzenia Sawickiego o głupocie policji. Na wiecu w Sokółce oskarżony groził, że będzie członkiem rządu wieszac na latarniach.

Świadek Woźniak, były policjant, obecnie egzektor, opowiada o wiecu w Dąbrowie w 1929 r., gdzie Sawicki również mówił, by ludność, nie „bojała” się policji i by się organizowała.

Adw. Czernicki: — A czy mówił, że policja jest głupia?

— Tak, mówił.

Św. Jarych, st. poster., przytacza te same ustępy przemówień Sawickiego o sumie ćwierć miliona złotych, o rządzeniu bagnetem i azywanym ministrów złodziejami i t. d. Pytania obrony zmierzają do wyjaśnienia, czy poseł Sawicki nazywał ministrów złodziejami, czy też powtarzał cudze słowa. W każdym razie świadek ustala, że poseł Sawicki nazywał złodziejami ministrów.

Świadek, st. poster. Kaźmierczak z Knyszyna, mówił o wiecach, odbytych tam przez oskarżonego Sawickiego. Świadek słyszał od niejakiego Olesiewicza, że Sawicki w lokalu stronnictwa mówił do chłopów: głupi jesteście, trzeba wziąć kosy i siekiery, uderzyć i obalić rząd.

Św. adw. Czamański, zofer z Białogostoku, słyszał, jak Sawicki wymyślał na rząd, jako na złodziejski i zbrodniarski, poczem rzucał odezwy.

OBRADY SEJMU

SPRAWY IZB RZEMIEŚNICZYCH. — CZY WYTWÓRNI WOJSKOWE ROBIĄ KONKURENCJE FABRYKOM PRYWATNYM. — KOLEJE W CZASIE WOJNY

WARSZAWA. PAT. — Sprawozdanie z 36-go posiedzenia Sejmu dn. 4 listopada 1931 r. Otwierając posiedzenie, marszałek komunikował, że p. minister skarbu wniósł w dniu 31 października rb. do Sejmu ustawę skarbową oraz preliminarz budżetowy na rok 1932—1933.

Po złożeniu słubowania poselskiego przez posła Terlikowskiego (BB) pos. Jurczyk (BB) zreferował projekt ustawy o zamianie państwowych pól górniczych na pola górnicze, stanowiące własność prywatną. Mówca zwraca uwagę, że transakcja ta przedstawia się dla skarbu korzystnie, przyczem zauważył, że w razie nieuchwalenia tej ustawy kopalnie zmuszone będą do zamknięcia swych warsztatów, wskutek czego przeszło 2 tysiące osób straciłoby posady. Pos. Roguszczyk (NPR) krytykuje gospodarzkę w przemówieniu, przyczem twierdzi, że rze koma omawiania transakcja jest szkodliwa dla skarbu państwa. Przewodniczący (BB) formułuje odesłanie do komisji przemysłowo-handlowej. Po końcowym przemówieniu sprawozdawcy wniosek pos. Roguszczyka odrzucono. Projekt ustawy przyjęto w blocie drugim i trzecim czytaniu.

Następnie pos. Idzikowski (BB) złożył sprawozdanie komisji przemysłowo-handlowej o rządowym projekcie ustawy, dotyczącym zasilenia funduszu izb rzemieślniczych. Projekt ten ma na celu zapewnienie izmom potrzebnych funduszy na pokrycie niedoborów przez osobne opodatkowanie warsztatów rzemieślniczych na terenie każdej izby. Referent odparł twierdzenie, jakoby był to nowy ciężar dla rzemieślników. Zestawienie cyfr wykazuje, że niedobór wszystkich izb rzemieślniczych wyniósł w bieżącym roku około 1500 tysięcy złotych. Ponieważ warsztatów zarejestrowanych jest 260 tysięcy, przeto na jeden warsztat przypada na dzień 50 gr. miesięcznie. Co się tyczy krytykowanego podziału wpływów z 15 proc. dodatku do świadectw przemysłowych, to mówca wskazuje, że Ministerstwo podzieliło te wpływy i dodatek do świadectw 2-iej i 3-iej kategorii, wykupywanych przez rzemieślników, przeznaczony jest nie na izby rzemieślnicze, lecz na izby przemysłowo-handlowe. Niemniej w tem zdaniem referenta krzywdy, gdyż owe warsztaty rzemieślnicze mają charakter handlowy i ciężar ku izmom przemysłowo-handlowym.

W zakończeniu referent wniósł szereg poprawek do projektu ustawy. Pos. Maryjański (KI. N.), krytykuje gospodarzkę w izbach rzemieślniczych. Twierdzi, że ustawa nakłada nowe ciężary na rzemieślników i że jest to ustawa rzekomo szkodliwa. Klub Narodowy głosować będzie przeciwko ustawie.

Pos. Sommerstein (Koło Żyd.), krytykując omawiany projekt podkreśla, że Ministerstwo powinno raczej zająć się znalezieniem samej ustawy o izbach na podstawie poczynionych doświadczeń. Koło Żydowskie sprzeciwia się ustawie. Pos. Górczak (KI. Nar.) wypowiada się również przeciwko ustawie, przyczem jest zdania, że niedobór izb rzemieślniczych wypływa ze złej gospodarki niektórych z nich. Po końcowym przemówieniu referenta, który w dłuższym wywodzie polemizuje z przeciwnikami, projekt ustawy przyjęto w 2 i 3 czytaniu.

Po referacie posła Psarskiego przyjęto w 2 i 3 czytaniu z poprawkami komisji rządowej projekt ustawy o publicznym posługiwaniu się oznaczeniami, uzyskanymi zagranicą na wystawach gospodarczych. Następnie po referacie posła Świeżawskiego przyjęto w blocie w 2 i 3 czytaniu rządowy projekt ustawy o opłatach sądowych w sprawach rejestrowego zastawu rolniczego.

Pos. Ulrich (BB) zdawał sprawozdanie komisji skarbowej o rządowym projekcie u-

stawy, dotyczącej zwolnienia od cla sprzętu sprowadzanego dla potrzeb armji. Po przemówieniu posła Arciszewskiego Franciszka z Klubu Narodowego zabrał głos wice-minister spraw wojskowych gen. Składkowski, który odpowiadał na zarzuty posła Arciszewskiego.

Co do zarzutu, że wytwórnie wojskowe robią konkurencję fabrykom prywatnym, p. wice-minister zwrócił uwagę, że fabryki wojskowe, tak samo jak i wojsko, muszą mieć pewne kadry na wypadek wojny i dlatego nie dziwnego, że nie mając zamówień specjalnych, muszą uciekać się do pewnych sposobów celem podtrzymania kadry robotniczej. Dlatego np. fabryka karabinów w Warszawie wyrabia produkt, którego żadna fabryka w Polsce nie wytwarza, mianowicie maszyny do pisania.

Co się tyczy tantjem, o których mówił pos. Arciszewski, to wice-minister Składkowski stanowczo stwierdza, że żadnych tantjem w zakładach wojskowych żadni oficerowie nie otrzymują. W wielu zakładach wojskowych do rad nadzorczych należą oficerowie, by na drodze posłużbowej zabezpieczyć interesy wojska. Oficerowie ci za dodatkową pracę i za posiedzenia pobierają wszyscy jednakowo po 200 zł. miesięcznie. Nie jest to tantjem, lecz wynagrodzenie ustanowione rozkazem wice-ministra Składkowskiego i gen. Konarzewskiego. Po końcowym przemówieniu sprawozdawcy posła Ulricha ustawę przyjęto w blocie w 2 i 3 czytaniu.

Dalej po referacie pos. Brzozowskiego (BB) przyjęto również w drugim i trzecim czytaniu ustawę o nadwyżczajnym przewoźnicach oficerów i szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia oraz sprzętu wojskowego w czasie pokoju.

Z kolei pos. Brzozowski zreferował projekt ustawy w sprawie zmiany ustawy z 27 marca 1920 roku o kolejach w czasie wojny. Nowela ta zmienia ustawę z 1920 roku, dodając w samym tytule: „...lub grożącego państwu niebezpieczeństwa”. Artykuł 1 wspomnianej ustawy opiewa, że w chwili wybuchu wojny albo zarządzeń — bądź ogólnej, bądź częściowej mobilizacji, albo gdy tego wymaga interes obrony państwa, stwierdzony uchwałą Rady Ministrów, powzięta na wniosek ministra spraw wojskowych, wszystkie koleje żelazne podporządkowują się interesom obrony państwa. Mówca obszernie omówił rolę, jaką koleje odegrały przy poprzednich wojnach i odegrują ją nadal, przy czem podkreśla wielką wagę, jakie sfery wojskowe przywiązują do kolejnictwa.

Referent omawia szczegółowo artykuły projektu, wskazując między innymi, że najistotniejsza zmiana zachodzi w art. 7, mianowicie, że każdy funkcjonariusz kolejowy do 60 roku życia może być powołany do wojskowej służby kolejowej. Nowela przesuwa granicę wieku z 50 do 60, gdyż okazało się, że rezerwy są niedostateczne.

Po przemówieniu pos. Stążaka i posła Miedzińskiego, który w dłuższym wywodzie zbija zarzuty mówców opozycyjnych oraz po końcowych wywodach sprawozdawcy Brzozowskiego nowelę do ustawy o kolejach w czasie wojny przyjęto w 2 i 3 czytaniu.

W dyskusji nad tą nowelą zabierał jeszcze głos pos. Arciszewski Tomasz z PPS, krytykując projekt ustawy i zarzucając jej, że ma ona na celu militarzycyzację kolej oraz pos. Arciszewski Franciszek z Klubu Nar., oświadczając, że jeżeli zgłoszona przez niego poprawka, polegająca na wstawieniu do art. 1 terminu: „interesy obrony państwa” zamiast: „interesy obrony państwa” nie będzie przyjęta, Klub Narodowy poprzestanie się od głosowania. Na tem posiedzeniu Sejmu zamknięto.

Dzisiejsze posiedzenie Senatu

WARSZAWA, (Pat.) Porządek o kwalifikacjach nauczycieli, nowelizacja zarządzenia Prezydenta o w dniu jutrzejszym, t. j. w dniu 5 października 1931 r. 5 punktów: sprawki pocztowe oraz sprawa nowelizacji ustawy o obrocie cukru.

Przedłużenie terminu egzaminów nauczycielskich

WARSZAWA, (Pat.) Na środowym posiedzeniu komisji oświaty i kultury Senatu sen. Stenko (BB) zreferował ustawę o przedłużeniu terminu egzaminów nauczycielskich. Dodatkowych wyjaśnień udzielił wice-minister Pieracki. W dyskusji zabierali głos senatorowie Thullie i ks. Szulc. Sen. Clastek pisał ministra o uregulowaniu sprawy przedłużenia terminu egzaminów nauczycielskich. Dodatkowych wyjaśnień udzielił wice-minister bez zmiany.

Słynny pułkownik Lawrence

SPROWOKOWAŁ WYBUCH POWSTANIA NA CYPRZE

Dzienniki wiedeńskie powtarzają za prasą ateńską sensacyjne szczegóły powstania na Cyprze.

Jak się okazuje, wybuch rozruchów był na rękę władzom angielskim, bowiem nastąpił przedwcześnie i nie dopuścił do zjednoczenia żywołów nacjonalistycznych, które ostatnio nawiązały kontakt z Atenami.

Wskutek krachu funta angielskiego, powaga Anglii zmalała wśród wyspiarzy do tego stopnia, iż coraz wyraźniej zaczęli wypowiadać się za przyłączenie Cypru do Grecji.

Według prasy ateńskiej, gubernator wyspy Stors, chcąc w zarodku stłumić te tendencje, wezwał na pomoc słynnego organizatora mnóstwa powstań z ramienia Intelligence Service, płk. Lawrence'a, znanego z wywołania burzy wśród Arabów i w Afganistanie.

Wyładowawszy na Cyprze, Lawrence'ce z właściwą sobie energią zabrał się

do dzieła, stworzył tajny komitet powstania i pokierował w ten sposób rozruchami, że cała akcja spaliła na panewce. Podczas rozgrywania się awantur, gubernator Stors znajdował się wraz z rodziną w forcie, pod opieką jedynej kompanii piechoty, która nie brała udziału w tłumieniu rozruchów. Zrozumiała jest rzeczą, iż po takim debiucie powstania, grecki premier Venizelos zrzekł się wszelkiej łączności z ruchem wolnościowym na Cyprze i nieomieszkał zapewnić rządowi angielskiemu, że Grecja nie przyłoży do tej sprawy ręki. W ten sposób powstanie straciło rację bytu.

Obecnie płk. Lawrence opuścił już wyspę w okolicznościach równie tajemniczych, jak i przybył.

Pisma ateńskie charakteryzują gubernatora Storsa jako człowieka bez skrupułów. Stors przed objęciem rządów na Cyprze, był gubernatorem Palestyny, gdzie pozostawał w stałym kontakcie z płk. Lawrence'm. Wtedy to, w odpowiedniej chwili zainscenizował pogromy antyżydowskie, w czem, jak zwykłe, dopomógł mu Lawrence.

Stors prowadzi na Cyprze politykę w myśl zasady: „divide et impera”. Do niedawna faworyzował muzułmanów, wskutek czego zdarzały się bezustannie nieporozumienia między ludnością grecką a turecką.

Według źródeł greckich, 80 urzędników narodowości angielskiej, sprawujących rząd na Cyprze, pobiera wyższą pensję od 600 urzędników narodowości greckiej. Szczegół ten jest jedną z przyczyn rozgorzczenia, gdyż miejscowe finanse nie są wystarczające na bieżące potrzeby, wskutek czego daje się odczuwać brak środków, a ruch budowlany zupełnie zamarł.

KOSZTA ZBRODNI

Są to poważne miejsca obfite w zbrodnie. Czasopismo „Bankers Monthly” oblicza, że straty spowodowane przez kradzieże z włamaniem wynoszą w Stanach Zjednoczonych rocznie 223 milionów dolarów, przy czym kradzieże — 152 milionów, do których przez napady rabunkowe — 49 milionów dol. Straty wynikłe z oszustw kredytowych wynoszą 100 milj. dol. rocznie, taką samą sumę wyciągają z kieszeni poszkodowanych fałszerze czeków bankowych, zaś inni oszuści zdobywają 2 miliardy dolarów rocznie.

Druga, niemniej poważna postać stanowią koszty utrzymania policji, sądownictwa i zakładów karnych. Niemiecki kryminalog Heind oblicza, że w Niemczech jest 8500 zawodowych złodziei, z których każdy co dwa lata dostaje się do więzienia, przysparzając rządowi niemieckiemu roczny wydatek 13 i pół miliona marek t. j. 30 milionów złotych. Do tego dochliczy trzeba dziesiątki tysięcy złodziei okolicznościowych przypadkowych i takich, których do zbrodni popchnęła nędra.

Koszta te rosną z roku na rok, bo stan nierównowagi powszechnej przestępczości wzmagają, a nie znany dotąd żadnego środka, któryby nas doprowadził do ograniczenia rozmnażania się rodzin zbrodniczych. W Saksonji założono po raz pierwszy statystyczne, oparte na metrykach, tabele kilku rodzin zbrodniarzy. Między innymi zmarła tam w 1740 roku zawodowa zbrodniarka Ida Juke, nad której potomstwem roztoczono nadzór ewidencyjny i do roku 1877 naliczono 834 potomków przestępczyni. Najbardziej niebezpieczną zbrodniarzką z 709 potomkami, w których żyłach płynęła krew zbrodni, była założycielka rodu, a z nich 24 i pół procent stanowiły prostytutki, 9 proc. umysłowo chore, 20 procent było utrzymywanych przez gminy, jako pozbawionych środków do życia, a 11 proc. stałe przebywało w więzieniu. Dwie trzecie zatem tego potomstwa stanowiły elementy społeczne. Dugdale napisał historię tej rodziny, obliczył, że do roku 1877 członkowie tej rodziny ko szowali skarb państwa przeciętnie po 66 tysięcy marek rocznie. Estabrook badał stan tej rodziny w roku 1915 i naliczył 2820 potomków, na których do powyższego roku skarb państwa wydał 100 milionów marek. Czy zbrodnie są rentowne? Bynajmniej. Tylko wyjątkowi zbrodniarze dorabiają się majątku lub skromnego dobrobytu, reszta żyje w nędzy. Działają tu przede wszystkim lekkomyślność, rozrzutność, a następnie zła dźwiga, których fupem był nie gotowy pieniądz, złodziej otrzymuje bardzo mało, bo lwią część zabierają mu paserzy, pomocnicy i pośrednicy. „Aparat” zapomocą którego dokonywują się zbrodnie, bywa również często bardzo kosztowny.

SPROSTOWANIE

Wskutek przeoczenia korektora tytuł artykułu o projekcie prawa małżeńskiego został w niemożliwy sposób przekreślony. Tytuł ten powinien brzmieć: Summum Ius — Summa Injuria.

Niema końcowej stacji

W 44-tym numerze Wiadomości Literackich zwraca uwagę notatka pod okładkami, ale głównym tytułem: „Dołóg gramotyje!” W notatce wymienione są „z obowiązkami dziennikarskiego” pewne artykuły, które w ostatnich tygodniach ukazały się w prasie stołecznej wszelkich odcieni, a które alarmująco informują społeczeństwo o „likwidacji frontu kulturalnego”. Już nagłoki tych artykułów krzyczą o zbliżającej się katastrofie: Intelekt w powiercie, Elita nie czyta, O czem tu pisać, Morga, Kompresja nauki, Biblioteki publiczne w stolicy w obliczu likwidacji...

W tego rodzaju artykułach, obok utyskiwań ogólnych na apatię społeczeństwa i t. p., napada się zazwyczaj na różne t. zw. czynniki, od których podobno poziom kultury narodowej zależy. Czynnikiami temi, rzecz prosta, są: rząd i samorządy, a potem rozmaite instytucje — naukowe, artystyczne, propagandowe i t. d. i t. d. Przeważa część wzmiąnkowanych artykułów obciąża magistrat warszawski, „czynnicznym magistrat”, który „dziesiątki milionów topił lata całe w błocie teatralnym”, a obecnie „zabrał się do podcinania bezpłatkich bibliotek miejskich”

Na tejsze strony Antoni Słonimski w Kronice tygodniowej po swojemu rozprawia się z tymże magistratem. Słonimskiemu musimy przyznać rację. Ale magistrat nie wystarczy mu. Od magistratu krok tylko do rządu, po drodze trzeba rugnąć prasę, wreszcie inteligencję wogóle. Czy jest w Europie, a nawet na świecie całym drugi taki kraj, gdzie tak nikogo nie obchodzi? — zapytuje Słonimski. Mimo wolnym pendant do tego zapytania staje się końcowy ustęp tejsze Kroniki tygodniowej. Ustęp ten brzmi: „Nie dawno w Niemczech wielki pisarz Thomas Mann wypowiedział się przeciw narodowemu obchodowi ku czci Goethego. Ośmielił się powiedzieć, że współczesne Niemcy nie godne są, ani nie mają prawa do czczenia Goethego”. Wniosek stąd taki: u nas nie odważą się nikt powiedzieć coś podobnego na uroczystościach Mickiewiczowskich. Ale mnie się zdaje, że to jest Nebensache. Ważniejsze jest to, że i w Niemczech, jak widać, nie wstyżko jest w porządku, skoro sam Thomas Mann takimi słowami ocenia swych ziomków. Gdybyśmy zaś poszukiwali lepiej, znaleźlibyśmy nieporządek kulturalny i we Francji, i w Anglii, i w Ameryce, i gdzieindziej. Więc może wina jest nie tylko po stronie magistratu, rządu i prasy. Dlatego też bardziej,

Rozpoczęcie rokowań francusko-niemieckich

PARYŻ. PAT. — Do prasy przesyłały nieliczne szczegóły o wczorajszym rozmowie Laval'a i Brianda z ambasadorem niemieckim von Hoeschem. Wobec tego prasa z pewną ostrożnością przystępuje do jej komentowania. Faktem jest, że rokowania francusko-niemieckie rozpoczęły się i dzienniki różnych kierunków omawiają ich możliwie wyniki.

Rządowa kandydatura Zamory

MADRYT. PAT. — Rząd postanowił popierać kandydaturę Zamory na stanowisko prezydenta republiki. Zamora postanowił nie ingerować w obrady Izby i nie rozpoczynać kampanii za rewizji konstytucji.

Wyrok śmierci na zamachowca

BUDAPESZT. PAT. — Trybunał stanu na sesji w Gyula wydał wyrok w procesie o zamach na pociąg, dokonany przez rolników Lakiego i Hejjasa w nocy 29 października. Oskarżeni położyli na szynach w celu spowodowania wykolejenia pociągu sztabę grubości 15 cm. Dzięki przytomności umysłu maszynisty pociąg zdołano w porę zatrzymać. Trybunał skazał Lakiego na karę śmierci przez powieszenie, zaś wspólnik oskarżonego Hejjasa uniewinnił. Wyrok trybunału przekazany będzie regentowi z wnioskiem o ulaskawienie.

Fabryka fałszywych dokumentów

AFERA KOMUNISTYCZNA W WIEDNIU

WIEDEN. PAT. — Policja wiedeńska wykryła w dniu 4 bm. komunistyczną fabrykę fałszywych paszportów i dokumentów. Aresztowany został komunist niemiecki Willy Klose i komunist austriacki Kilwer, a ponadto 10 innych osób, wmiaszanych w tę aferę. W czasie rewizji w lokalu znaleziono maszynę drukarską najnowszej konstrukcji, formularze paszportowe różnych przynależności, metryki chrztu oraz duży zbiór chemikali, potrzebnych do fałszowania dokumentów. W osobnym „dziale” fabryki zajmowano się naklejeniem fałszywych fotografii na autentyczne paszporty. Policja wiedeńska sądzi, że odkryta drukarnia fałszywych dokumentów pozostaje w związku z taką fabryką, wykrytą przed 7 laty w Neuhoeln w Niemczech. Jak donoszą dzienniki, oprócz wyżej wymienianego lokalu policja wyselekcjonowała ponadto jeszcze dwie filje w różnych dzielnicach Wiednia.

Groźne zaburzenia w Kaszmirze

NOWE-DELHI. PAT. — W odpowiedzi na prośbę maharadzy Kaszmiru udzielenia mu pomocy w związku z sytuacją, jaka wynika naskutek starć między hindusami i muzułmanami w Kaszmirze, wysłano do Jammu batalion wojsk angielskich. W ciągu dnia dzisiejszego wysłano na terytorjum Kaszmiru drugi oddział wojska angielskiego. Według doniesień otrzymanych z Srinagar, w czasie zajść w Jammu 8 hindusów oraz 8 muzułmanów odniosło rany. Kilka domów padło pastwą pożaru. Komunikat urzędowy, który ukazał się w związku z powyższymi zajściami, wyjaśnia „okoliczności, które skłaniają rząd do zapobieżenia temu, ażeby bandy muzułmańskie z Pendżabu przedostawały się na terytorjum Kaszmiru. W Now-Dehli ogłoszono zarządzenie, mające na celu ochronę Kaszmiru przed zaburzeniami. Zarządzenie to ma obowiązywać przez dwa miesiące.

10-ciu z PAWIAKA
dzisiaj premiera w kinach „HELIOS” i „HOLLYWOOD”
Patrz ostatnią stronę

Ultimatum włościan kłajpedzkich

KOWNO. (Pat). W Szyłokarczynie niedaleko Kłajpedy odbyło się zebranie 500 włościan, na którym zapadła decyzja żądania zmniejszenia pensji urzędnikom dyrektoriatu oraz przesiłanie kroków, zmierzających ku obniżeniu podatków. Powyższa decyzja ma charakter ultimatywny i gdyby w ciągu 8 dni nie stało się zadość tym żądaniom, uczestnicy zebrania mają groźnie ująć się do Kłajpedy i zmusić dyrektoriat do zastosowania się do ich żądań. Głównym powodem, który spowodował obniżenie podatków, jest podniesienie cen żywności i drożyzna.

Strajk tartaków w Kłajpedzie

KOWNO. (Pat). W Kłajpedzie wybuchł strajk robotników, zatrudnionych w tartakach. Strajkuje około 1200 ludzi. Powodem strajku jest obniżenie płac zarobkowych o 20 proc. Pracodawcy motywują tę obniżkę spadkiem funta, z powodu czego ponoszą oni wielkie straty na dostawach do Anglii. Wobec strajku szereg tartaków, które miały być załadowane materiałem drzewnym, opuściły port kłajpedzki. Stosunki między stronami bardzo się zaostrzyły, tak że nie należy się spodziewać szybkiego zakończenia strajku.

Prace w Bazylice Wileńskiej

W SOBOTĘ PRZENIESIENIE ZWŁOK KRÓLOWEJ BARBARY. — DALSZE BADANIE FUNDAMENTÓW I ŚCIAN. — RYSY W ŚCIANIE FRONTOWEJ — BUDOWA MAUZOLEUM.

Fotografowanie i rysowanie nie poszczególnych szczątków i przedmiotów znalezionych w krypcie królewskiej, trwa w dalszym ciągu. Z chwilą ukończenia tych prac pozostające w krypcie jedynie szczątki królowej Barbary zostaną przeniesione z krypty do kaplicy. Nastąpi to najprawdopodobniej już w sobotę. Konserwator wileński p. Lorenz wyjechał przedwczoraj wieczorem do Warszawy, gdzie m. in. omówi z władzami plan dalszych prac. Co zaś się tyczy prac technicznych w Bazylice to przedstawiają się one następująco: Zbudano już całkowicie ścianę i fundamenta od strony Cielętnika, gdzie jak już pisaliśmy, nie znaleziono żadnych usterek technicznych i uznano, że mur z tej strony znajduje się w dobrym stanie, ściana od strony pl. Katedralnego, fundamenty której stoją na palach, wymaga remontu. Obecnie przystąpiono do zapowiadanych przez nas badań ściany frontowej od wewnątrz i zewnątrz.

Rysy na tej ścianie nie są wcale tak bardzo niebezpieczne i powstały z powodu usuwania się cegieł ułożonych trójkątem

Nota Brianda W WIRZE STOLICY

CUDOWNA KSIĄŻKA

Głupie powieści, amerykańskie detektywy, francuskie erotomanje, polskie skrzeczenia — czytamy ni w pięć ni w dziesięć, aby nowości, aby świeżo wydane.

A są stare książki tysiącokrotnie lepsze od wszystkich ostatnich szlagierów, są takie, że naprawdę czytają się jednym tchem, z nieustannym uśmiechem na ustach. Czy nie arcydzieło to „Pamiętniki” Karpińskiego. Proszę:

I z drugim przyjaciелеm moim, Malickim, raz przyjaźnił mało mi na złe nie wyszła; star sze klasy, jako to poltowice, retorowice i filozofowie w ławkach siadywali, a mroosze przed ławkami modliły się. W dzień jakiś święteczny, stojąc obok z przyjaciелеm moim Malickim, podczas kazania, śmiechmy się i łokciami, żartując z drugich, potracali. Ojciec mój niespodziewanie dla mnie przybywszy na nabożeństwo widział z ławek nieprzyzwoitą w kościele swawolę moją i zaszedł poza ławkę, z tyłu stanawszy za mną, ciężki mi wyciął policzek, przydawszy głosem: „złego i w kościele biją”, a potem poszedł do swojej ławki i spokojnie dalej kazania słuchał...

Nie zawsze Karpiński był ofiarą, zdarzało się i wręcz przeciwnie: „wiele to razy, bijąc się w kije (jak był natenczas zwyczaj na rekreacjach), z ręki drugiej piaskiem oczy zasypane, a potem go kijem w głowę do woli natukilem...”

WYBORY ANGIELSKIE przyniosły ludziom fortuny

Zamiłowanie do gry i hazardu jest tak silne w Anglii, że nawet wybory dają okazję do licznych zakładów. Ostatnie wybory te naturalnie nie były wyjątkiem pod tym względem, a dzięki swoim sensacyjnym i nieoczekiwanym rezultatom przyniosły prawdziwe fortuny niektórym ludziom.

Nie prostszego, jak zrobienie zakładu wyborczego w Anglii. Wystarczy zatelefonować do któregoś ze znajomych „bookmakerów” i poinformować się o kursie. W kościołach giełdowych w Londynie, kurs ten w okresie przedwyborczym oznaczony był na 200 głosów większości dla Mac Donalda. Można było grać już to na większość, już to na mniejszość przy stawce od jednego do 4 tysięcy złotych. Grając na większość otrzymał się tyle razy swoją stawkę, ile mandatów rząd ponownie oznaczony kurs 200, traci się natomiast w tym samym stosunku, jeżeli wybory dają większość nie dochodzącą do kursu, praktykowanego na giełdzie.

Przy stawianiu na mniejszość wygrywa się znowu tyle razy swoją stawkę, ile razy osiągnięta większość rządowa jest niższa od 200. Ponieważ giełda londyńska grzeszy, jak wiadomo, zbytmierną racją, niż niedostatkiem sympatii wobec konserwatystów, więc kurs 200 uważany był na ogół za wygórowany i gracze stawiali przeważnie na mniejszość. Tymczasem wybory przyniosły rządowi obrzydliwą większość. Kto zatem grał na większość, zrobił fortunę, otrzymując prawie trzysta razy zwrot swojej stawki. W ten sposób lord Rothermere wygrał zgórą 2 miliony złotych. Największą wygraną przyniosła prawie 7 milionów złotych.

Mówią, że wśród tych, którzy się najwięcej „obowili”, znajduje się wielu znanych socjalistów! Ogólny obrót oceniany jest na około 35 milionów złotych. Wśród „szczęściarzy” znajduje się pewien chłopiec biurowy, który zaryzykował dwa szylingi i wygrał 500 zł.

CZYJ SPEŁNIŁ SWÓJ OBOWIĄZEK WOBEC WSPÓLEBYWATELI DOŁKIENNYCH KŁĘSKA POWODZI?

Konto P.K.O. nr. 32108

Walerjan Charkiewicz

Zmierzch Unji Kościelnej na Litwie i Białorusi — szkice historyczne zt. 6. — Płacyd Jankowski (John of Dycy) — życie i twórczość . . . zt. 10. — Bez steru i busoli (Sylwetka z prof. Michała Bobrowskiego) E. — Ostatnie lata Alumnatu Państwowego w Wilnie . . . 6.00 — Żywotki — łask krynica . . . 6.00 — Pierwsze trudy i walki wileńskich kolejarzy . . . 6.00

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI ŚW. WOJCIECHA W WILNIE

z materiału tak niedwuznacznie wyrażonego i tak obciążonego odpowiedzialnością, jak słowo, nie może dać tylko pięknego zespołu dźwięków ani ciekawych linii, lecz musi wyraźnie wiedzieć, co ma do powiedzenia i poco zabiera głos. To też, czy to będzie pisarz świętego talentu, znacznej siły, i wielkiego dorobku, czy tylko mierny terminator pórba; czy próbować będzie zepchnąć z posad bryłę świata, czy ulepszyć tylko sposób nauczania alfabetu; beletrysta, publicysta, poeta, naukowiec czy filozof — niezależnie od poziomu i typu — jeżeli tylko jest twórczy i uczciwy, przemawiać musi z punktu widzenia jakiegoś poglądu na świat i ku czci jakiegoś ideału”.

Tak stawia słusznie kwestję Kuszelewska lecz stwierdza dalej beznadziejnie, że „budować sobie pogląd na świat może dziś chyba tylko najtańsza głowa, chyba tylko niezwyczajnie potężna myśl. Ale myśli potężnych i najcięższych głów jest bardzo mało. Co może uczynić przeciętny pisarz w tym kolosalnym najsprężniejszej zagadnień, jakie w dniu dzisiejszym ludzkość przeżywa? „Pisarz przeciętny może tylko stwierdzić skromnie, że widzi pytania, choć nie znajduje odpowiedzi”.

Oto wniosek, do jakiego dochodzi Kuszelewska. Widzieć pytania i nie móc na nie odpowiedzieć — to ban-

Ateny, których jądrem stanie się, powiemy, Cela Konrada, czy jaka inna wyspa medrów, mimo, że Wilno ekonomicznie ledwie zipie. Słowem, można sobie wszystko wbrew oczywistości wyłudzić i można wbrew nadziei zawsze mieć nadzieję. Tymczasem tak dobrze nie jest. Przedwzyskiem w dziedzinie „intelektu”. I nie pomogą tutaj ani, dajmy na to, wspaniałe perspektywy przyszłości, ukazywane przez „Linję”, ani też — zstępując do Wilna — radosny werunek Żagarów „sygnalizujących” (obrydlive słowo) defilady umarłych i naradzających się bogów. Albowiem stwierdzić, że coś umarło, jest bardzo łatwie. I równie łatwo jest pofantazjować na temat przyszłości. Najtrudniej jest żyć teraźniejszością. A gdy teraźniejszość staje się trudną i zaczyna ciążyć, gdy nie można sobie z nią poradzić, wówczas zjawia się wyraz: schyłkowość. Jednak od teraźniejszości uciekać nie wolno i niema gdzie. Wszelkie próby ratowania się przeszłością czy przyszłością będą fałszem i zakończą się klęską. Szczególnie dla tych, którzy roszczą pretensje do miana pisarza i artysty. Bo wszelka twórczość za punkt wyjścia powinna mieć dzień dzisiejszy, a zrozumiały go może rzutować na wieczność. I oto w tej dezorganizacji dnia dzi-

ECHA AFERY Z WĘGLEM KOLEJOWYM

WILNO. — W połowie ub. miesiąca na terenie wydziału mechanicznego Dyr. Kolejo- wej w Wilnie ujawniono fałszerstwo z ksią- żeczkami opalowymi.

Urzednik Romuald Radziejewski (Włwu- skiego 2) wykradł kilkadziesiąt t. zw. depu- tatów i po sfałszowaniu podpisów i pieczęci przy pomocy trzech innych osobników, ksią- żeczki opalowe usiłował sprzedać.

Ucieczka komunistów do Bolszewji

JEDEN ZE ZBIEGÓW ZABITY

W dniu 3 bm., o godzinie 17,10, w re- jo- nie strażnicy Szapowały, gm. rakowskiej, patrol KOP zauważył w odległości 500 mtr. od granicy 5-ciu osobników, zdających się w kierunku Rosji sowieckiej. Ponieważ na we- leśnienie nie odpowiadają, patrol oddał im strzały karabinowych. Jeden z osobników został zabity, pozostali zbiegli do ZSRR. By- li to komuniści ścigani przez policję pow. wilejskiego.

KRONIKA

wileńska

CZWARTEK
Dziś 5
Zacharjusza
Jutro
Leonarda

W. s. g. 6 m. 28
Z. s. g. 3 m. 38

SPOTRZEZENIA ZAKŁADU METEO- ROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

z dnia 4 listopada 1931 r.
Ciśnienie średnie 765.
Temperatura średnia +6.
Temperatura najwyższa +9.
Temperatura najniższa +5.
Opad w mm. 0,1.
Wiatr południowo-zachodni.
Tendencja bez zmian.
Uwagi: pochmurno lekka mgła.

URZEDOWA

— **Woj. Kostek-Biernacki w Wilnie.** — Bawiący w Wilnie wojewoda nowogrodzki p. Kostek-Biernacki złożył wczoraj wizytę wice-wojewodzie wileńskiemu.

Ponadto był u p. wice-wojewody z wizy- tą profesor uniwersytetu brukselskiego p. Hen- ryk Grégoire, który, jak wiadomo, bawi w Wilnie od paru dni i właśnie wczoraj wiecz- nią w USB odczyt.

— **Ochrona zwierząt łownych.** — Uka- zało się rozporządzenie ministra rolnictwa o rozszerzeniu czasu ochronnego dla niektó- rych zwierząt łownych. Według par. 1 tego rozporządzenia czas ochronny rozszerza się tak, iż obejmuje on:

- dla jeleni-byków i danieli-rogaczy okres od 1-go listopada do 15 września;
- dla sarn-kozłów okres od 1 listopada do 15 maja;
- dla zajęcy-szaraków okres od 15 stycznia do 20 października;
- dla borsuków okres od 1 grudnia do 31 października;
- dla bażantów-kogutów okres od 1 lutego do 31 października;
- dla kuropatw w województwach: wileń- skim, nowogrodzkiem, białostockim, polski- em, wujasińskim, krakowskim, lwowski- em, stanisławowskim i tarnopolskim ok- res od 1 listopada do 31 grudnia; w wojew- ództwach zaś pozostałych okres od 1 gru- dnia do 31 sierpnia;
- dla dzikich kaczorów okres od 1 czerwca do 15 lipca;
- dla dzikich kaczk (samice i młodych) o- raz innego ptactwa wodnego i błotnego o- okres od 1 marca do 15 lipca.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i obowiązuje do 31 lipca 1934.

MIEJSKA

— **Ceny mięsa.** Ustalono zostały nowe niższe ceny na mięso wotowe.

Mięso 1 gat. z 30 proc. kości można na- bywać za 1 zł. 10 gr. (bez kości 1.50). 2 gatunek z kością — 85 gr. (bez—1.30). Ko- szernie — 2 zł. 20 gr.

Ceny te obowiązują od dziś wszystkich rzeźników i winne być ściśle przestrzegane.

— **Piekarze u wice-wojewody.** Wczoraj zgłosiła się do wice-wojewody p. Jankow- skiego delegacja piekarzy i młynarzy w celu przedłożenia swych postulatów dotyczących sytuacji na rynku mącznym.

Piekarze utrzymują, że obecnie obowiąz- ujące ceny pieczywa w żadnym wypadku

kructwo duchowe, to niemoc. Wów- czas tworzyć niesposób: trzeba mi- lczec.

Do tych rozważań Kuszelewskiej znakomicie pasuje to, co w jednej z recenzji teatralnych wstąpił sobie oryginalnie metaforycznym stylem powieścielnym Limanowski: „Sztuka jest w tem, aby na dobrze przygotowanych szynach zawiozić nas autor do końca- wej stacji, która jest jego własnością i rezultatem jego własnych rozważa- ń”.

Ale o te dobrze przygotowane szyn- ny jakże trudno dzisiaj! Jakim niepo- dobieństwem jest wybudować solidną końcówką stację, na której można wreszcie wysiąść i odpocząć. Z czego ją zrobić? Z jakiego materiału? I gdzie ją właściwie postawić?

To są pytania, na które nie znajdu- jemy dziś odpowiedzi. I dlatego, jeśli chodzi o przykłady polskie, nasi naj- wybitniejsi pisarze albo milczą, albo księżki ich zioną pustką. Albo wresz- cie, i to jest rzadkie ale ważne, w- rzeczach ich wyczytujemy ukryte cier- pienie, czasami mękę, z której pewnie nie wszyscy zdają sobie sprawę.

Zdmuchnij mnie. Dym się powoła ulotni, Smugi mnie nocne nad miastem po- chwyca;

Tak będzie lepiej mi, tak będzie swobod- niej

CHODZĘ PO MIEŚCIE. Z SĄDÓW

O ZJAWISKACH UJEMNYCH POD- CZAS UROCZYSTOŚCI W DNIU ZA- DUSZNYM

By się łatwiej zorjentować w tenacie, uprzytomnijmy sobie na wstępie kilka nie- zbitych pewników, o których jednak nie - zawsze się pamięta.

Poco idziemy na cmentarz w Dniu Za- dusznym? By odwiedzić drogę nam gro- by; by w ciszy i skupieniu, przy blasku świc- wspomnieć o naszych najbliższych, co pod- niemi spoczywają; by nawiazać z nimi chwilowy chociaż kontakt...

Czego przy tych czynnościach, przy tych stanach dusz naszych potrzebujemy Ci- szy... spokoju... Samotności...

Otóż jeśli tak na te sprawy patrzyć bę- dzimy, obecność na cmentarzu ludzi, któ- rzy przyszli tu, wiedzeni jedynie pustą ciekawością: „żeby popatrzeć!”, a więc dla spektakla, rozrywki — będziemy musieli traktować jako zjawisko niepożądane, same zaś osoby te, jako uciążliwych intruzów, ja- ko źródło dystrykcji, uniemożliwiającej nam należyte skupienie ducha w dniu tak uro- czystym!...

Cóż dopiero, gdy ci spacerowicze cmen- tarniani zaczęli zachowywać się hałaśliwie, bradząc beznamiętnie całymi watahami, w cią- gu długich godzin po ścieżkach cmentar- nych i zdeptując przez niewagłe groby!...

A tak, niestety, było właśnie na Roscie podczas przedwzrostowych uroczystości! By- liśmy tak świadkami wyraźnego wypacenia podniosłego zwyczajów chrześcijańskiego. Ze skupionego nawiedzenia grobów zrobiono sobie jakiegoś „Kaziku”, „Bernardynkę”, czy wprost „narodnoje gulanje”!

Smiechu, krzyki, załoty, pochycania sie!- Tu ktoś pali papierosa, tam znów gryzą ob- warzanki!

Jacyś sztubacy parują po cmentarzu z zawieszonymi na laskach kolorowymi lam- pionami, przerezuwają te laski przez rzemie- l. Obawiając się, że wrażenia moje są mo- że zbyt subiektywne, wracam się do re- kwestii do pewnego zasłużonego kapłana, a następnie do znanego profesora U.S.B., któ- rzy się znajdowali podczas na cmentar- zu. Są poruszeni i zgorznięci, zwłaszcza zaś uskarżają się obaj na zachowanie młodzie- ży!...

A teraz na zakończenie jeszcze jedno! Co to za formalny kierasmas przed głów- nem wejściem na cmentarz, przed samymi grobami obrońców Wilna?!

Wieniec? Świece? Ależ, gdzie tam! Któż by się temu dziwił! Nie! Co innego! — stragany z pieczywem, góry obwarzanków „smorgońskich”, serca piernikowe (tak!), herbata na szklanki z pekatego samowara, ba, nawet „wata cukrowa”, produkowana na poczekaniu!

Jeśli tak dalej pójdzie, ilość tradycy- jnych kierasmas wileńskich wzrośnie o je- szcze jeden: data — Dzień Zaduszy; mie- sce — plac przed wejściem na cmentarz Rosse!

Ale żart na stronę! Zbyt jasną jest cała jaskrawa niewiastowość tego kierasmasu, te- go jarmarcznego zgiełku w obliczu majesta- tu śmierci, by trzeba było tego dowodzić! To też mamy niepełną nadzieję, że władze odnośnie nie powtórzą swego przeżeczenia i że na następny Dzień Zaduszy nie utrzymy przed główną bramą cmentarną na Roscie innych straganów jak tylko że świecami i wiewcami!

Zarządzenie to, poza zadośćuczynieniem minimalnym wymogom taktu, będzie miało i to jeszcze dobrą stronę, że odciaży cmen- tarz od elementu przypadkowego, mianow-icie spacerowicze, nie mogące pokrzepić się na miejscu, przedźródła musieli opuścić cmentarz!

Ze może być inaczej na cmentarzu, do- wodzi tego najlepiej cmentarz Bernardyński — gdzie w Dniu Zaduszym, mimo znaczne- go napływu odwiedzających groby osób, pa- nował nastrój podniosły i skupiony.

Przechodźcie!

PARNIKI DO
udoskonalonego systemu, bardzo osz- częde i praktyczne w użyciu, tudzież **gniotowniki, płuczki i sor- towniciki do kartofli poleca Zygmunta Nagrodzkiego**
Wilno, ul. Zawalna 11-a.
Dogodne warunki kupna.
Żądajcie prospektów.

RÓŻNE

— **Wyjazd do Paryża.** Na zaprosze- nie Towarzystwa Miłośników Sztuki Polskiej p. Franciszek Rychłowski wy- jechał do Paryża i jego okolic, w celu organizowania przedstawień polskich dla emigracji.

Przedstawienia te będą się odbywa- ły pod jego kierunkiem i z jego udziałem.

Podróż artystyczna p. F. Rychłow- skiego ma również na celu zdobycie

MILE ZŁEGO POZĄTKI...

Ponieważ czasy są ciężkie, przeto p. Eljasz Kotłowski, mieszkaniec m. Wilna, postanowił poprawić swoje podupadłe interesy. Zrobił to bardzo dowcipnie. Poprosił swego znajomego, Józefa Wisłomę, ażeby go za- poznał z kimś, kto po wnieśieniu do wspól- nej kasy pewnej ilości dolarów zechciałby wspólnie ciągnąć z interesu zyski.

Przytem Kotłowski bardzo przeornie przemilczał o tem, jakiego rodzaju ma być ten interes.

A był to interes doprawdy intratny — fabryka banknotów dolarowych i złotych.

Wisłomę nie nie podejrzewał, zapoznał Kotłowskiego z właścicielem sklepu mięsnego przy ul. Zarzeźnej Nr 14, Bolesławem Nowi- kiem.

Przy drugim spotkaniu się z Nowikiem, Kotłowski zdołał ułoić interes. Umówiono się, że w dniu 11-go marca r. b. przystąpią do pracy.

W tym dniu zjawił się z Kotłowskierem, jakiś nieznaną osobnik, któremu wręczono banknotu dwu dolarowy. Ostatni po oblańiu banknotu jakimś płynem i załatwieniu całego szeregu tajemniczych czynności, wręczył zwycięzcy dwu dolarowe, przyzem nie można było odróżnić banknotu prawdziwego od fałszywego.

Zachwycony Nowik, postanowił nadal pro- wadzić tak korzystny interes. Zupelnie zro- zumiałem jest, że Nowik zgodził się na udzie- lenie pewnej sumy, potrzebnej dla nabycia niezbędnych dla fabryki materiałów.

W dniu 15-go marca towarzystwo zebra- ło się dla dalszej pracy. Przyzem Kotłow- ski przyniósł ze sobą kasę, do której mia- ły być złożone dla powielania banknoty do- larowe i złotowe.

Nowik ze swej strony, palając chęcią szybkiego wzbogacenia się, przygotował dla trzech czesnotów 467 dol. i 1005 zł.

Po przybyciu, Kotłowski ze swym towa- rzyszem natychmiast przystąpili do pracy, polegającej na tem, że każdy banknot wraz z czystą kartką papieru, złożony w kopercie został ulokowany w kasie z płynem, gdzie miały te pieniądze leżeć w przeciągu 10 go- dzin, po upływie tego czasu suma złożona do kasety miała być dwukrotnie większą.

Po skończeniu pracy Kotłowski ze swym towarzyszem przystąpili do wyjęcia.

Po upływie określonego terminu zniecier- pliwiony Nowicki otworzył kasę, ażeby zob-aczyć, czy eksperyment się udał. Jednak było to jednak zdumienie i przerażenie, gdy za- miast pieniędzy znalazł czyste kartki papieru.

Fatalne to odkrycie spowodowało melu nek Nowika w wydziale śledczym. Zarządło no natychmiast aresztowanie Kotłowskiego i jego pomocnika.

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy pod przewodnictwem sędz. Miłaszewicza i w to- warzystwie pp. sędz. Zamieskiego i Niekre- sę sprawę tę rozpoznał.

Sąd doładnie się zapoznawszy ze sprawa- ą i po wysłuchaniu mów prokuratora Odyńca, pow. cywilnego adw. M. Engla i obrońcy apl. adw. W. Kapłana, postanowił E. Kotłowskiego skazać na zamknięcie w wię- zieniu zamieniającym dom poprawy na prze- ciąg lat 4.

Pozatem zasądzić od oskarżonego po- wództwo cywilne w wysokości 467 dol.

Przy cierpieniach pęcherzyka żółciowego i wątroby, kamieniach żółciowych i żółtacz- ce, naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa znakomicie ułatwia trawienie. Ządać w apte- kach i drogerjach.

Tow. dr Świeżyński od 4—5-ej, ul. Św. Jakó- ba 16, we czwartki.

Składka Tow. wynosi: dla członków rze- czowitych (pracowników dawnej oświaty) 6 zł. rocznie, dla wspierających 10, doży- wotnich 100 zł.

Zwaliśmy, iż los prawie wszystkich byłych pracowników oświatowych jest obec- nie bardzo ciężki, gdyż często brak dostatecz- nych dokumentów nie pozwala im otrzy- mać emerytury, jedynie ofiarnością publiczną społeczeństwa, dla którego z narazaniem się pracowały, może ulżyć ich niedoli.

Wszystkie pisma polskie są prozono o powtórzenie tego wezwania o zapisywanie się na członków Tow., gdyż to jedynie po- zwoli udzielać zasłużonym pracownikom ko- nicznej zapomogi i otoczyć ich starości na- leżyta opieką.

— **Propaganda Opieką sadownicza** na Wileńszczyźnie. Komitet opieki nad wsią wileńską ukończył akcję propagandową zakła- dania sadów owocowych na terenie powiatu wileńsko-troickiego pod fachowym kierow- niectwem i silami szkół: Państwowego Szkoły Ogrodniczej w Wilnie i Szkoły Rolniczej w Bukiszkach, Zasadzono bezpłatnie 2700 drzew owocowych u przeszło 500 gospodarstw.

Akcja ta spotkała się z gorącym uzna- niem wśród włościan.

KOLEJOWA

— **Wolne miejsca w Przedszkolu Kolejow- em.** — Przedszkole Kolejowe „Dom Dziecka” posiada jeszcze wolne miejsca w obu grupach, młodziej i starszej. Przyjmo- wane są dzieci od 3 i pół lat do 6. Przyczem zarząd chce udostępnić korzystanie z pla- cówki szerszym masom obniżyło opłaty do 8 złotych dla członków „Ogniska” i do 10 zł. dla wszystkich innych.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski w Lutni.** We czwartek dnia 5 bm. dla kolejowców pełna komed- jnych sytuacji „Aureliu nie rób tego”, w której pole do napisu znaleźli E. Głinski, Dunin-Rychłowska, B. Sławińska, Z. Karpiń- ski i inni.

W piątek dnia 6 bm. „Aureliu nie rób tego”.

— **Popołudniówki.** W sobotę dnia 7 bm. o godz. 3 po poł. „Kopciuszek” słiczna baj- ka, która na scenie wileńskiej otrzymała pięk- na oprawę dekoracyjną pomysłu W. Makoj- niska. Udział biorą p. Sławińska, w roli Kop- ciuszka, oraz w roli różnokolorowej J. Wasle- wskiej. Reszta rol znalazła wspaniałych wyko- nawców w osobach pań: Detkowskiej, Zado- słowskiej, Pawłowskiej, oraz panów Ciecierskie- go, Skolimowskiego, Łubiakowskiego, Det- kowskiego i innych.

W niedziele o godz. 12 w poł. „Kopci- uszek”, A o godz. 4 po poł. „Aureliu nie rób tego” po cenach znizowanych.

Zapowiedziana premiera „Dzień październi- kowy” — Kaisera nie odbędzie się ze względu technicznych w sobotę dnia 7 bm. Zostaje przeniesiona na tydzień następny W- sztukach Kaisera postacie działające wysu- nięte są poza realizm życia. Ich stany ducho- we związane są z mistyczną stroną bytowa- nia ludzkiego. Reżyserja St. Wysocka.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś, we czwartek dnia 5 bm. arcydzieło Zeromskie- go, „Róża”, która na scenie wileńskiej cie- szy się niebywałym powodzeniem.

W piątek dnia 6 bm. „Róża”.

— **Popołudniówki.** W sobotę dnia 7 bm. o godz. 4 po poł. po cenach znizowanych dla młodzieży szkolnej „Matrykuła 33” z p. M.

Walentyna z Borkiewiczów Guze
urodzona 1849 r. w maj. Uszany powiatu Braśtawskiego. Żona s. p. Franciszka, obywatela ziemskiego zamordowanego przez Bolsze- wików w 1919 r.

Opatrzona Św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Panu w maj. Konstancjanowie dnia 3-go XI 1931 r. o godz. 19 ej.

Nabożeństwo żałobne i pogrzeb odbędzie się w Dru d. dnia 6. XI. b. r. O czym zawiadamiają krewnych i znajomych strorkani:

Synowie, Synowa, wnuczki i wnukowie

SPORT NA FILMOWEJ TAŚMIE

„ZŁODZIEJ MIŁOŚCI” I „DZIESIĘĆ MINUT STRACHU”

Co jakiś czas mamy okazję przypomnieć sobie filmy, widziane gdzieś przedtem. Obec- nie w „Stylowym” kręca filmową operetkę „Złodziej miłości”, okraszoną komycznym do- datkiem Filipa i Flapa „Dziesięć minut strachu”.

Zanim powiemy cośkolwiek o tych fil- mach, słów parę poświęćmy kwestji reklamy. Kina stołeczne zostały w tym względzie należyście porzucone i poskromione. W Wilnie z zamiłowaniem uprawia bufforeklamę „Sty- lowy”. Znamy wypadki wypisywania sążni- stymi literami nazwiska Douglasa Fairbanka lub innego znanego aktora z dodanym pod spodem znaczkiem, że rzezonny gwiazdor wypisany sążniście nie może się równać z x-y, grającym w danym filmie. Publiczka daje się nabrać i idzie! Coś podobnego, choć w mniejszym stopniu jest i teraz. Hardy i Lauvanti, czyli tzw. Flap i Flap nazwani są w anonsie Patem i Patachonem amerykań- skim! Co za błąd! Przedwzrostkiem zbytecz- ną usługą doskonałym komikom amery- kańskim, powtóre wprowadzanie w błąd pu- bliczności, która rzadko czyta resztę ogło- szeń, ograniczając się do owych sążniści- w, łatwo rzucających się w oczy napisów.

Podobnie i ze „Złodziejem miłości”. Ni- przypał, ni przyłatał, pisze się o nim, że: „...to druga „Parada miłości”. Też rachowa- nie na nieświadomość publiczności! Na przy- szłość zalecane jest unikanie takich sztuczek, kwalifikowanych niekiedy (nie mówię specjal- nie o danym wypadku) jako nieuczciwa reklama! — Przechodząc do treści programu stwierdziliśmy, iż Henry Garat może być- czy na zwiększenie się liczby swych wiel- bicieli, umie bowiem poruszać się przed obiek- tywem i potrafi znaleźć drogę do serc pic- kiejnej! — W wersji niemieckiej tego filmu gra Willi Fritsch i Liljan Hervey. Osobiście wolę te pare.

Komedja Filipa i Flapa jest pomyslowa, lecz nieco za długi. Wogóle farsy wszelkie- go rodzaju są dobre o ile są krótkie. Pat i Patachon zgnili siebie i zabili banalnością dzieł swym filmom wielokrotnym.

Na dodatek, krótka dwukrotowa — to jest ciągu śmiech i murowane powodzenie. Ale trudno przecież śmiać się przez dwie godziny. Zresztą jak to woli.

LIST DO REDAKCJI

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o taskawie umieszczenie w swem poczytnym piśmie co następuje:

W dniu 31 października r.b. Związek U- rzędników Kolejowych obchodził uroczyste otwarcie swego lokalu przy ul. Słowackiego Nr. 11. Wieczorem na wymienioną uroczy- stość zaproszono chór orkiestrę kolejową, oraz zespół teatralny Ogniska, który miał wykonać kilka numerów rewiowych. W czasie jednej z dłuższych przerw programu, nie- jaki p. F. Lachowicz, samowolnie produkto- wał swoje kuplety, które okazały się nad- wyczaj niesmaczne: nie na miejscu, a przez zabranych gości zostały wzięte za jeden z numerów Ogniska.

Wobec powyższego jestem zmuszony wy- jaśnić, że p. F. Lachowicz nie należy ani do zespołu Ogniska, ani też nie był upoważnio- ny przez Zarząd do występów.

Przy tem nadmieniam, że wszystkie nu- mery z Rewji Kolejowej podlegają ścisłej cenzurze i krytyce teatralnej Zarządu Ognis- ka, oraz przedstawicieli ze świata literac- kiego.

Załączając wyrazy głębokiego szacunku pozostaję z poważaniem

Leonard Lisiewicz
Czynny Członek Sekcji Teatralnej Ogniska Kolejowego w Wilnie.

Wyrykowskim i Ir. Brenocy na czele świeit nie zgranego zespołu.

W niedziele dnia 8 b.m. o godz. 4 po poł. po cenach znizowanych przekomiczny „Złoty wiek rycerszwa” z meżowianym J. Cieciers- kim, L. Wojską i innymi wykonawcami, rozmieszczającymi do lez publiczności kapita- na swoją grą.

— **Juan Manen**, największy współczesny skrzypek, wystąpi w sobotę 7 bm., w sali Konservatorium Muzycznego (ul. Wielka nr. 47 — wejście z ulicy Końskiej) z zupel- nie nowym programem, w którym między innymi wykona nagdzie dotychczas nie- grany II Koncert Paganiniego. Wielki pokup biletów w biurze „Orbis”, Mickiewicza 11-a, jest dowodem kolosalnego zainteresowania się melomanów muzyki tym wspaniale zapa- wiadającym się koncertem. Początek o go- dzinie 20.

— **Koncert na biedne dzieci.** — Dnia 7 bm., o godzinie 8, odbędzie się w gimna- zjum im. Leliewela urządzony staraniem Kom- itetu Opieki Rodzic, przy laskawym udział- e w wybitnych sił artystycznych — ulubie- nego naszego miasta — koncert, dochód z którego przeznaczony został na wpisy dla niezaможnych uczni tegoż gimnazjum.

CO GRAJĄ W KINACH?

Kino Miejskie: W sidłach zdrajców oraz W cieniu piramid.

Helios: 10 Pawiak.

Hollywood: 10 Pawiak.

Casino: Niesmiertelna miłość.

Stylowy: Złodziej miłości.

Świątów: Indyjski grobowiec.

Lux — Nibelung

Wypadki i kradzieże

— **Złodziejce margaryny.** Kozłowi Gidłowi (Ludwisarska 1) skradziono ze sklepu 8 klg. margaryny, wart. 32 zł. Złodzie: Hornatowi- cza Jana (Podgórną 10), Jarmolowicza Józ- efa (Tartaki 9) i Lucia Michala (Mickiewi- cza 47) zatrzymano ze skradzioną margary- ną.

— **Trup w rzece.** — W dniu 3 b. m., w rzece Wilence, w pobliżu papierni Kuczkuryskiej, znaleziono trupa mężczyzny, w wieku około 27 lat. Żad- nych śladów gwałtownej śmierci nie stwierdzono. Ze znalezionych przy to- pieciu dokumentów wynika, że jest to Widuto Jan, były pracownik wytwórni wód gazowych i mineralnych Osmoło- wskiego, w Wilnie przy zaułku Kazimie- rzowskim. Trupa zabezpieczono. Do- chodzenie w toku.

BRASŁAW
— **Oszust.** Koło Zalesia zatrzymano Wa- dawa Kobylewicza, podającego się za re- zidentą związków komunalnych.

Kobylewicz pod pozorem lustracji kaso- wych usiłował je okraść.

Z POGRANICZA

— **Zbrodnia przemysłowa.** Koło Filipowa przemysłnik Pizor Jan uduł kolegę Około- wskiego, w celu przywłaszczenia niesionych przez niego towarów.

Przestępstwo ujawniono i sprawę tęto.

Do polsko-francuskiego kompletu

przyjmę dzieci od lat 6 do 8
Pierwszy rok naukania.
Ciasna 22 m. 1, (obok Mickiewicza)
Zapisy przyjmują się od 9-jej rano do 2-jej pp.

RADJO WILEŃSKIE

CZWARTEK, DNIA 5 LISTOPADA

- 11,40 Komunikat i sygnał czasu z War- szawy.
- 12,10 Komunikat meteorologiczny z War- szawy.
- 12,15 Pogadanka z Warszawy.
- 12,35 Poranek szkolny z Warszawy.
- 15,00 Program dzienny.
- 15,05 Komunikaty z Warszawy.
- 15,25 „Wśród księzek” — z Warszawy.
- 15,50 Audycja dla dzieci z Warszawy.
- 16,20 Lekcja francuskiego z Warszawy.
- 16,40 Codzienny odcinek powieściowy.
- 16,50 Muzyka z płyt.
- 17,10 „Żywoć cichego pracownika” — (Ernesta Adama) — odczyt ze Lwowa wyg- łosi dr. W. Filar.
- 17,35 Koncert popołudniowy z Warsza- wy.
- 18,50 Pogadanka gospodarcza.
- 19,00 „Skrytka pocztowa nr. 174” — Listy radioluchaczów ośmów Witold Hule- wicz dyr. progr. R. W.
- 19,20 Program na piątek i muzyka z płyt.
- Yallen — Pieśń do słońca — fokstrort.
- 19,25 „Czy mój odbornik jest dobry” — pogadankę wygłosi Alfred Daun.
- 19,45 Prasowy dziennik radiowy z War- szawy.
- 20,00 „Dzieje papierosa” — wygłosi St. Czsonowski (transmisja z Warszawy).
- 20,15 Muzyka lekka. z Warszawy
- 21,25 Słuchowisko z Warszawy (Fredro Al.).
- 22,10 Komunikaty i muzyka taneczna z Warszawy.

Giełda Warszawska

z dnia 4 listopada 1931 r.
WALUTY I DEWIZY

Dolary	8,87	—	8,89	—	8,85
Belgia	124,30	—	124,61	—	123,99
Gdańsk	174,30	—	174,78	—	173,67
Londyn	33,55	—	33,63	—	33,47
N.-York kabeł	8,92	—	8,94	—	8,90
Paryz	35,05	—	35,14	—	34,96
Praga	26,39 i pół	—	26,46	—	26,33
Szwajcaria	174,25	—	174,68		

Nowe ceny na wyroby masarskie

Ceny maksymalne na mięso wieprzowe i wyroby masarskie, obowiązujące z dniem 5 listopada 1931 r.:

Słonina świeża 2 zł., słonina wędzona 2,60, słonina solona I gat. 2,40, II gat. 2,00, słonina węgierska 3,00, sadło świeże 2,20, sadło solone 2,20, sadło wędzone 2,20, boczek świeży 1,60, schab świeży nierąbany 1,60, rąbany 1,80, smażony 4,30, szynka świeża 1,50, szynka wędzona gotowana 4,30, szynka wędzona 4,30, szynka surowa wędzona 2,30, poświędca wędzona 4,30, karkowina wędz. gotow. 4,30, rozmaitości I gat. 4,00, rozmaitości II gat. 3,00, boczek wędz. gotow. 2,70, topatki 1,40, głowa 0,80, nogi 0,50, nerki i wątroba 0,90, Kiełbasa świeża 1,80, czosnko wa 1,20, bruńwiśka 5,10, salami 5,10, litewska 4,30, myśliwska 3,50, lubelska 3,20, sucha 3,60, martadela 3,20, pasztetowa 2,80, krakowska sucha 3,20, krakowska świeża 2,70, herbata 2,70, Serdelki 3,00, parówki 3,20, salceson włoski 1,70, salceson zwyczajny I gat. 1,80, II gat. 1,10, szmalce 3,00, szmalce szary 1,20.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych będą karani w drodze administracyjnej w myśl art. 4 i 5 Rozp. Prez. R. P. z dnia 31.8.1926 r. o zabezpieczeniu podażu przedmiotów powszechnego użytku (Dz. Ust. Nr. 91 poz. 527) aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 3000 zł.

TYLKO zł. 10

BOGACTWO ZDOBĘDZIESZ
kupując 1 os
Loterii Państwowej
w najszcześniejszej kolekturze

„LICHTLOS”

WILNO, WIELKA 44.

80.000 losów wygrywa
25 premii!
Ciągnięcie już
19 i 20 listopada r. b.

Śpiesz - kup nasz los

ŻĄDAJĄCIE
we wszystkich aptekach i składach aptecznych z naszego środka od odcisków

Prow. A. PAKA

OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie rewiru II go z siedzibą w Wilnie przy ul. Lubelskiej 1 zgodnie z art. 1030 UPC, podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 10 listopada 1931 roku o godzinie 10 rano w Wilnie przy ul. Gdańskiej 6 odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do Ewy Gotfrydowej majątku ruchomego składającego się z umeblowania mieszkania, oszacowanego na sumę zł. 785.

Komornik sądowy **H. Lisowski.**

W. JUREWICZ
były majster firmy **Pawel Bure**
poleca wielki wybór zegarów i biżuterii oraz precyzyjną naprawę po cenach zniżonych

Wilno, A. Mickiewicza 4.

Fabryka i skład mebli W. Wilenkin i S-ka
Spółka z ogr. odp.
Wilno, ul. Tatarska 20, dom własny, istnieje od 1843.

Jadalnie, sypialnie, salony, gabinety, łóżka niklowane i angielskie, kredensy, stoły, szafy, biurka, krzesła, dębowa i t. p. Dogodne warunki i na raty.

WILCZE KŁY

WYJAŚNIAM I UZUPEŁNIAM

W Nr. 250 „Słowa” został zamieszczony mój artykuł p. t. „Wasze słowa — nasze czyny”, którym poczuł się dotknięci członkowie Komisji Rewizyjnej Bratniej Pomocy Pol. Mi. Akad. USB, z roku 1929 — 30, wobec czego na prośbę p.p.: Eugenjusza Korwin-Kurkowskiego, przewodniczącego tejże Komisji, oraz p. Kazimierza Ellerta, sekretarza — złożyłem na ich ręce oświadczenie treści następującej:

„za podniesiony zarzut oklamywania, gorąco przepraszam niniejszym Komisję Rewizyjną z roku 1929 — 30 mianowaną przez Jego Magnificencję Rektora ks. prof. Cz. Falakowskiego, w której przewodniczącym był p. E. Korwin-Kurkowski, a sekretarzem p. K. Ellert”.

W związku z tem wyjaśniam istotną treść użytych słów i powody, które skłoniły mnie do napisania w wyżej wymienionym artykule tak ostrych słów o Komisji Rewizyjnej z 1929 — 30 r.

Komisja Rewizyjna Bratniej Pomocy P.M. A. USB, której kadencja trwała od 29 maja 1929 r. do 11 lutego 1930 roku, której przewodniczącym był p. Eugenjusz Korwin-Kurkowski, a sekretarzem p. Kazimierz Ellert stwierdza w swym sprawozdaniu o gospodarce Mensy, co następuje:

„Komisja Rewizyjna przyjmuje do wiadomości przeprowadzenie dokładnej lustracji, dokonanej przez Komisję Gospodarczą do zbadania stanu gospodarki Mensy w czasie zmian kierownika Mensy i objęcia Mensy przez nowego kierownika, kol. Józefa Zybiewskiego, powstrzymuje się od powtórzenia uwag i wyników przeprowadzonej lustracji przez Komisję Gospodarczą, ograniczając się do dokładniejszego zbadania okresu po wspomnianej lustracji i do uwag ogólnych. Z innych ksiąg, należy podkreślić, że w uznanym zaprowadzeniu przez kierownictwo Mensy ksiąg nowych, których brak poprzednio dawał się odczuwać...

„Księga kalkulacyjna prowadzona starannie, przyczem wypracowanie kalkulacji zostało wznowione przez obecne kierownictwo, gdyż b. kierownik p. Seheń zaniedbał prowadzenie kalkulacji. Należy podkreślić, że wykaz kalkulacji za miesiąc grudzień ub. roku, wskazuje na dość znaczny zysk czysty, jaki Mensa miała w grudniu... Mówiąc o ogólnej działalności Komisji Rewizyjnej, stwierdziła wielką staranność Zarządu i kierownictwa Mensy, w kierunku poprawienia istniejącego stanu w czasach ostatnich od chwili usunięcia byłego kierownika p. Seheńa, aczkolwiek stan istniejący potrzebuje ciągle dalszej naprawy, zwłaszcza, jeżeli chodzi o poprawę podawanego w Mensie jadła”.

Protokół, z którego pozwoiliem sobie zacytować wyjątki, podpisał p. Eugenjusz Korwin-Kurkowski, przewodniczący Komisji Rewizyjnej. Tymczasem, jak wiadomo, Nadzwyczajna Komisja do Zbadania Gospodarki Mensy stwierdziła, iż księga magazynowa była prowadzona w sposób niedźwiędziadła, gdyż zupełnie faktycznego obrotu produktami w Mensie, dzięki nieprzeziębieniu pewnej ilości produktów wcale przez magazynówkę, oraz przeciągnięciu pod innymi datami i w innych miesiącach, niż data rachunku nabycia produktów. Kalkulacje, przedkładane Zarządowi były fikcyjne, gdyż operowały się na fikcyjnych faktach miesięcznych ilości wydanych z magazynu produktów. Książki bufetowe prowadzone w sposób uniemożliwiający kontrolę remanentów bufetowych i obrotu produktami w bufetach Mensy i Ogniska. Aczkolwiek powyższe fakty, stwierdzone przez Nadzwyczajną Komisję istniały w okresie od 15 listopada 1929 r. do 11 lutego 1930 r. były możliwe do stwierdzenia, Komisja na żaden z nich nie zwróciła uwagi w swoim protokole, natomiast podała, jak wykazano, dane sprzeczne ze stanem faktycznym. Mensa od 15 listopada 1929 r. była już deficytowo prowadzona, tylko, że deficyt powiększył nieudzielnym się ze względu na to, iż rachunkowość Mensy nie odzwierciedlała istotnej rentowności gospodarki Mensy dzięki swej fikcyjności. Mensa Akademicka już na 15-XI 19 r. liczyła zadłużenie okragło na 13 tysięcy zł., o czem Komisja rewizyjna w swoim sprawozdaniu ani słowa nie wspomnia, chociaż oficjalny protokół Komisji Gospodarczej, przekazujący Mensę p. Zybiewskiemu stwierdza zadłużenie na 11 tysięcy zł. Księgi oficjalne Kasy Chorych i Elektrowni Miejskiej wykazywały zadłużenie na 3 tysiące zł. Protokół Komisji Gospodarczej, stwierdzający zadłużenie na 15-XI 29 r. powiniem być znany Komisji Rewizyjnej, jak sama to stwierdza we wstępie do protokołu, mimo, że Komisja Rewizyjna nie ujawniła tak wielkiego stanu zadłużenia, które było punktem wyjścia do dalszej deficytowej gospodarki Mensy. Kierownictwo Mensy w okresie powyższym nie prowadziło żadnej księgi, która by wykazywała istotny stan zadłużenia Mensy Akademickiej, mimo, iż księga dłużników i wierzycieli jest elementarnym wymogiem w przedsiębiorstwie, szczególnie przy istnieniu tak poważnego zadłużenia. Komisja Rewizyjna nie zwróciła uwagi na brak takowej. Również w okresie sprawozdawczym kierownik Mensy przywłaszczył sobie składki na rzecz Kasy Chor., potrącając od personelu Mensy Komisji Rewizyjna w sprawozdaniu swem na fakt powyższy wcale nie zwróciła uwagi.

Jednocześnie w dniach 31 października 1931 r. i 1 listopada 1931 r. p. Władysław Babicki w obecności p. Kazimierza Ellerta prosił mnie o cofnięcie zarzutów w stosunku do Tymczasowego Zarządu, którego kadencja trwała od 11 maja 1929 r. do 11 lutego 1930 r. oraz Komisji Rewizyjnej, urzędującej od 11 lutego 1930 r. do 29 stycznia 1931 r., których przewodniczącym był p. Władysław Babicki.

Wobec powyższego zmuszony jestem wyjaśnić, w jakim zakresie stoją się zarzuty moje, umieszczone w artykule „Wasze słowa — Nasze czyny”, do Zarządu i Komisji Rewizyjnej, którym przewodniczył p. Władysław Babicki.

Tymczasowy Zarząd, charakteryzując gospodarke Mensy za okres od 11 maja 1929 r. do 11 lutego 1930 r., pisze w swym sprawozdaniu:

„Rok sprawozdawczy w odniesieniu do gospodarkei Mensy Akademickiej wykazał w dalszym ciągu znaczną poprawę finansową w porównaniu z gospodarką lat ubiegłych. Mensa w gospodarce kalkulacyjnej decynty nie dała. ...Kalkulacja wykazuje, iż przy cenie sprzedanej obiady zwykłego 70 gr. i a la carte 1 zł, 10 gr. Mensa deficytu nie ponosi”.

Komisja Rewizyjna, której przewodniczącym był p. Wł. Babicki w protokole swym z rewizji Mensy odbytej w dniu 4 lipca 1930 roku stwierdziła:

„Wszystkie księgi kancelaryjne jak to: kalkulacyjna ogólna, bufetowa, obiadowa, dziennik podawczy, obiadowy kredytowy — prowadzone były we wzorowym porządku. W księdze kasowej strona tak przychodów, jak i rozchodów zgadza się z odpowiednimi dowodami kasowymi... Księgę magazynową znaleziono w zupełnym porządku. Magazyn urządzony jest bardzo porządnie i stan jej pozostawia nic do życzenia”.

Tymczasowy Zarząd p. Wł. Babickiego w swym sprawozdaniu nie wzmiankował nic, jak i Komisja Rewizyjna, o poważnym załuzeniu Mensy, a mówiąc o dochodowej i usprawionej gospodarce Mensy rozmiął się z faktycznym deficytowym stanem gospodarki.

Rewizja przeprowadzona w dniu 4 lipca 1930 r. była jedyną rewizją w okresie kadeni Komisji Rewizyjnej p. Wł. Babickiego. Jak wykazały badania Nadzwyczajnej Komisji do zbadania gospodarki Mensy awyiononej przez obecny Zarząd, przedstawiona opinia, nie była zgodna ze stanem faktycznym. Należy stwierdzić, iż sprawozdania z dokonanych rewizji Komisji Rewizyjnych, którym przewodniczyli p.p. Eugenjusz Korwin-Kurkowski i Władysław Babicki, jak również sprawozdanie Tymczasowego Zarządu różniły się z faktycznym stanem gospodarki i rachunkowości Mensowej.

Pisząc artykuł, w którym użyłem tak ostrych słów, na podstawie stwierdzonej niezdolności ze stanem faktycznym i niepełności sprawozdań, — nie chciałem jednak kwestionować dobrej wiary wzmiankowanych Panów, dlatego uważałem za swój obowiązek ogłosić przytoczone na wstępie oświadczenie.

Na zakończenie, ze względu na zdarzające się nieporozumienia, pragnę wyjaśnić, że nie jestem członkiem S. K. Mł. Ak. „Odrodzenie” i artykuł p. t. „Wasze słowa — nasze czyny”, zamieszczony w Nr. 250 „Słowa” pisałem tylko we własnym imieniu, bez porozumienia z „Odrodzeniem”. Wł. Ryśca

Z „ODRODZENIA”

W dniu 15 listopada w niedzielę odbęda się w Czarnym Borze pod kierownictwem ks. Waleriana Byszczowicza jednodniowe konferencje religijne dla koleżanek. Zapisy w lokalu i u członków „Odrodzenia” najpóźniej do dnia 13 b.m. Wyjazd dnia 14 b.m. o godz. 18.45.

CO SŁYCHAĆ W MYŚLI MOCARSTWO-WEJ?

W niedzielę, dnia 8 listopada r.b. odbędzie się o godzinie 4 pp. zebranie członków i sympatyków Myśli Mocarstwowej.

Jak nas informują, dotychczasowy „Dzień Akademicki”, znane wszystkim kol. kol. pismo akademickie Myśli Mocarstwowej, zmieniła nazwę na „Bunt Młodych”.

NADZWYCAJNE WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW STOWARZYSZENIA BRATNIA POMOC POLSK. MŁODZ. AKADEMICKIEJ UNIWERSYTETU STEFANA BATOROWEGO W WILNIE

W związku z ukończeniem prac Nadzwyczajnej Komisji do Zbadania Gospodarki Mensy Akademickiej, odbędzie się dnia 21 bm. w Sali Śniadeckich U.S.B. nadzwyczajne walne zebranie członków Stowarzyszenia.

„Oszczędność jest połowiczna, jeśli pieniądze chowamy w domu, a nie składamy wje w instytucjach oszczędnościowych, jak „Banki Akcyjne i Spółdzielcze, Kasy Komunalne i t.p.”

SKLEP FUTER Porudomińskich

zostały przeniesione do nowego lokalu przy ul. Niemieckiej 28, 1 piętro (róg Wielkiej) telefon ten sam Nr. 13-72

KINO MIEJSKIE
SALA MIEJSKA
Dobrastramska 5

Od wtorku 3 listopada 1931 r. od godz. 4-6

godz. 6 — 8 — 10 w.

Koncert, orkiestra pod batutą p. M. Sainctiego. Ceny Miejsce balkon 30 parter 60. Kasa czynna od g. 3.30 do 10 w

Nad program „Wybuch maszyn piekielnej” cudna epopeja miłosna na tle przepięknych krajobrazów Egiptu. Nad program: „Raj małżeński”

godz. 6 — 8 — 10 w.

Koncert, orkiestra pod batutą p. M. Sainctiego. Ceny Miejsce balkon 30 parter 60. Kasa czynna od g. 3.30 do 10 w

Dźwiękowy kino-teatr „HELIOS”

Dziś! Uroczysta Premjera Korona polskich dźwięków! Arcydziewo o którym mówi cała Polska. Bohaterska epopeja z dziejów walk Narodu.

Dźwiękowy kino-teatr „HOLLYWOOD”

Dziś! Uroczysta Premjera Korona polskich dźwięków! Arcydziewo o którym mówi cała Polska. Bohaterska epopeja z dziejów walk Narodu.

10-CIU z PAWIAKA

Porywająca pieśń nieśmiertelnej miłości i bezgranicznego poświęcenia. W rol. gł. Miss Polonja ZOFJA BAYTYKA, KAROLINA LUBIENSKA, Adam BRODZISZ, Bogusław SAMBORSKI, Józef WĘGRZYŃ, Kaz. JUSTIAN.

DŹWIĘKOWE KINO CASINO

WIELKA 47. tel. 10-41

PREMIERA! Wielki przebój dźwiękowy! Najpotężniejsze arcydzieło miłości! Miłość i bohaterstwo lotników!

NIEŚMIERTELNA MIŁOŚĆ

Dramat potężnego uczucia na tle Wielkiej Wojny. W rolach gł. Coileen Moore oraz Cary Cooper. Nad program: Dodatek dźwiękowy „Foxy”. Dla młodzieży dozwolone. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.30, w dniu świąt. o g. 2-jej. Na 1 szy seans ceny niższe.

PREMIERA! Wielki przebój dźwiękowy! Najpotężniejsze arcydzieło miłości! Miłość i bohaterstwo lotników!

NIEŚMIERTELNA MIŁOŚĆ

Dramat potężnego uczucia na tle Wielkiej Wojny. W rolach gł. Coileen Moore oraz Cary Cooper. Nad program: Dodatek dźwiękowy „Foxy”. Dla młodzieży dozwolone. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.30, w dniu świąt. o g. 2-jej. Na 1 szy seans ceny niższe.

Podaje do wiadomości Sz. Klienteli, że **Skład futer M. GELFELD** pozostał w tym samym lokalu **Wielka 39** tel. 13-79

były współ. firmą **Porudomiński i M. Gelfeld**

Skład został zaopatrzonej na nadchodzący sezon w najlepszy wybór futer. Robota wykonywana jest we własnej pracowni po cenach najniższych i konkurencyjnych.

Krzywickie, gruźlicę, wycieńczenie, leczy witaminowy Biocalol Klawe

Błudnickie zakłady ogrodnicze
Błudniki woj. Stanisławskie
ROZPOCZĘŁY WYSŁĄKĘ
DALJI — KAKTUSÓW — BYLIN
czas najwyższy przesyłać zamówienia cennik na żądanie gratis dostarczamy

CZYTELNIĄ OKRĘŻNĄ „POSTĘP”
Dostarcza lektury wyborowej na najtańszych i najdogodniejszych warunkach. Czytelnia „POSTĘP” zaopatruje czytelników w dzieła powieściowe, historyczne, literackie, pamiętniki, monografie etc. tak iż każdy należący do tej Czytelni Okrężnej jest pewny, że przeczyta wszystkie książki dobre, ciekawe, i literacko-wartościowe a zgodne z zasadami nauki katolickiej, które wyszły w ostatnim roku z kół czytelnianych „POSTĘPU” korzystać mogą nie tylko osoby mieszkające w miastach, ale i na prowincji.

Czytelnia „POSTĘP” ma już też poważne awanse finansowe gdyż każdy ich członek za skromną opłatą ma zapewnioną obfitą lekturę na cały rok, a potem za pełną wartość swej wkładki dostaje odpowiednią ilość książek na własność.

Na żądanie podajemy odwrotnie warunki i sposoby urzędzenia kół czytelni okrężnej „POSTĘP” oraz wysyłamy katalogi książek.

Adres zarządu czytelni okrężnych „POSTĘP”
Kraków, Karmelicka 45.

Dr. Kenigsberg
choroby skórne, weneryczne, moczołpłowe
Mickiewicza 4, Karmelicka 4
tel. 10-90.
Od 9-12 i 4-3

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA
przeprowadziła się ul. straża „Słowa” u C.M. Zamkowa 3 m. 3. Gabinet kosmetyczny, susza zmasażerki, pięgi, wagi, łuski, brodawki, kurczaki, wypadanie włosów

POPIERAJCIE L.O.P.P.

„DWORCZANY”
taniej na dogodnych warunkach sprzedaje inżynier F. KOŁH dzierżawa tej cegielni. Osobiście w godz. 4-6 po poł. Wilno, ul. Mickiewicza Nr. 22, m. 40.

PIANINA, FORTEPYANY I FISHARMONJE
KRAJOWE I ZAGRANICZNE
TYLKO. GWARANTOWANEJ JAKOŚCI
SPRZEDAŻ WYNAJĘCIE

K. DĄBROWSKA
Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6.

LIKARZE
DOKTOR **Zeldowicz**
chor. skórne, weneryczne, narządów moczowych, od 9—do 1, 5-8 wiecz.
Mickiewicza 24, tel. 27.

KOSMETYKA
GABINET Racjonalnej i leczniczej
WILNO, Mickiewicza 31-4
kobięcą konserwują, jej doskonalają, odwieża usuwa jej skazy i braki, Masaż kosmetyczny twarzy. Masaż ciała, elektryczny, wyszczuplający (panie). Natryski „Hormona” według prof. Spuhla. Wypładanie włosów, z 3 pokoi i 4 pokoi ze łupież. Indywidualne wszelkimi wygodami dobieranie kosmetyków nowoczesnymi, wanna do każdej cery. Ost-ta miejscu do wyznaczenia zdobycie kosmetyczką. Wilno, ul. Słobacka 17.

LOKALE
Do wynajęcia **POKÓJ** z osobnym wejściem ul. Lubelska Nr. 6 m. 3.

2 mieszkania z 3 pokojami i 4 pokojami z łazienką, w doskonałej okolicy, w doskonałej okolicy, w doskonałej okolicy. Wilno, ul. Słobacka 25, tel. 19-01.

Dr. Kenigsberg
choroby skórne, weneryczne, moczołpłowe
Mickiewicza 4, Karmelicka 4
tel. 10-90.
Od 9-12 i 4-3

Masaż
kosmetyczny, wibracyjny i placystyczny. Epliacje. Gabinet Kosmetyczny i Leczniczy
ul. WIELKA № 18 m. 9.
Przyj. w g. 10-11 i 4-7
W. Z. P. № 26.

DOKTOR Szyrwint
choroby weneryczne, skórne i moczołpłowe
Wielka 19, od 9 do 1 3-7

POSADY
„AKUSZERKI”
AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA
przeprowadziła się ul. straża „Słowa” u C.M. Zamkowa 3 m. 3. Gabinet kosmetyczny, susza zmasażerki, pięgi, wagi, łuski, brodawki, kurczaki, wypadanie włosów

Gotówka
lokujemy bezpłatnie, zabezpieczenie zupełne. MAJĄTKI, foliarki, działki i place przy minimalnej gotówce **DOMY** dochodowe osobniaczki z ogrodami od 6000 złotych. **MŁYNY**, dzierżawy poleca **Dom H. K. „Zachęta”** Mickiewicza, tel. 9-05.

Pianino
zagranicznej firmy w stanie prawie nowym okazynie niedrogo do sprzedania. Pilsudskiego 30, m. 23.

Zgubiono
na ul. Stefańskiej, Zawalnej, Portowej lub Ofiarnej paczkę z 3 zegarkami. Znalazca proszony jest o oddanie za wynagrodzeniem, Ofiarnej 2, m. 10

„Kto był mordercą?”

A więc, ustępując naleganiom, zaczynam swój pamiętnik i opowiem nie zwykłe przygody Anny Beddingfeld...

Od urodzenia marzyłam o niezwykłych przygodach. Pragnienia te tłumaczyły się zapewne tem, że życie moje było okropnie jednostajne i nudne. Ojciec mój, profesor Beddingfeld, miał sławę wybitnego uczonego i nikt nie mógł mu dorównać pod względem wiadomości o człowieku pierwotnym. Ojciec był prawdziwym geniuszem — wszyscy go tak nazywali.

Dusza jego stale błądziła wśród epok paleolitu i trzęsła jego było, że musiał żyć w naszym stuleciu. Współcześni budzili w nim pogardę, a nawet uczucie do budził w nim ludzkie z okresu neolitu, zachwył dla stworów ludzkich ograniczył się do epoki kamiennej.

Na nieszczęście możliwością jest całkowicie uwalnić się od współczesnych ludzi. Trzeba podtrzymywać pewne stosunki z piekarzem i wszelkiego rodzaju kupcami. Ojciec mój całkowicie

Wydawca Stanisław Mackiewicz.

nie zatonął w przeszłości, matka umarła, kiedy byłam jeszcze małą dziewczynką, to też zaledwie nieco podrosła, spadła na mnie rozmaite kłopoty, bardzo nudne i przyziemne. Cóż więc dziwnego, że nieawidzę prehistorycznego człowieka i chociaż własnoręcznie wydrukowałam i zrobiłam korektę dzieła „Neandertalski człowiek i jego przodkowie”, nie mogę wspomnieć o nim bez dreszczów obrzydzenia i szczerze rada jestem, że szczególny trąd dawno już zniszczył owe wstrętne plemie.

Nie wiem, czy ojciec rozumiał moje uczucia, przypuszczam, że nie. W każdym razie nie interesowały go one wcale. Wogóle nie okazywał nigdy zainteresowania do uczuć i myśli innych ludzi. Było to główną cechą charakterystyczną jego naukowej powagi. Żył on, wynosząc się ponad wszelkie życiowe sprawy: jaż, nie zwracając uwagi na to, co mu dają, ale dźwił się bolesnie, kiedy mu oznajmiano, że za to trzeba płacić. Pieczęty nie mieliśmy nigdy: sława mego ojca nie należała do kategorii tych, które wzbogacają. Chociaż był on członkiem wszy-

skich stowarzyszeń naukowych, zwłaszcza publiczność nie znała jego imienia, a dzieła jego, będąc poważnymi wkładami do kapitału naukowego ludzkości, pozostawały zupełnie obce ogłowi. Raz tylko oczy maszy obróciły się ku niemu: było to potem, kiedy wystąpił na pewnym zebraniu z referatem o szympancach. Dowodził on, że w dawnych czasach szympansy były o wiele bardziej podobne do człowieka, aniżeli obecnie. Innymi słowami, obecny gatunek szympanców przedstawia pewien typ ludzkiej degeneracji. Londyński „Dziennik” opublikował sprawozdanie z odczytu na pierwszej stronie z tego rodzaju tytułami: „Nie my pochodzimy od małp — lecz małpy od nas. Znany uczonej twierdzi, że małpy są zdegenerowanymi ludźmi”. Zjawił się też u nas przedstawiciel gazety, prosząc ojca o napisanie szeregu popularnych artykułów na ten temat. Rzadko zdarzało mi się widywać ojca w takim gniewie. Uprzyemnie zaproponowałam młodzieńcom opuszczenie naszego domu, co doprowadziło mnie do rozpacz, gdyż nie mieliśmy w domu ani grosza. Miałam ochotę wybiec za nim,

zatrzymać go i powiedzieć, że ojciec zmienił zdanie i artykuły będą napisane.

— Mogłabym sama napisać takie artykuły, a ojciec nie dowiedziałby się o tem nigdy, bo nie czytywał „Dziennika” Mimo to nie zdecydowałam się na takie ryzyko. Nie pozostało mi nic innego do zrobienia, jak wozyć kapelusze i pójść uspakając wierzycieli i sklepikarzy.

Dziennikarz ten był jedynym młodzieńcem, jaki kiedykolwiek przestąpił próg mego domu. Ach, jak ja zazdrościłam służącej Emilji, która mogła wychodzić z domu, gdzie się jej podobowało ze swym naręczonym, tegim, przysiadzistym marynarzem. A kiedy marynarz pływał po oceanach, Emilja wychodziła z subjektem sklepowym, albo uczniem farmacji. Robiła to, jak mówiła: „aby nie tracić wprawę”. Ja zaś nie mogłam „nabrać wprawę”. Przyjaciele mego ojca byli to ludzie brodaczy i łysi. Profesor Peterson pocałował mnie raz, coprawda i zauważył czule, że jestem „smukła, jak brzoźka”. Ale te słowa są dosyć wymowne, by państwo zrozumieli, jakim człowiekiem był prof. Peterson.

Marzyłam o miłości i przygodach, ale życie wyznaczyło mi pływaki i nudną rolę gospodyni. Mielimy na wsi bibliotekę, mogłam więc napawać się sentymentalnymi i sensacyjnymi romansami: nocami śni mi się „odważni”, spałam słońcem mężczyźni, zabijający nieprzyjaciół jednym ruchem silnej ręki”. A dokoła mnie, nie było ani jednego mężczyzny, któryby mógł zabić kogoś nie jednym, ale wieloma uderzeniami!

W miasteczku był kinematograf, w którym co tydzień zmieniał się program. O! pamiętam „Przygody Pamelii” w 12 serjach! Pamela była niezwykłą dziewczyną: nie bała się niczego absolutnie, wyskakiwała na ziemię z lecącego aeroplanu, zanurzała się na dno oceanu w łodzi podwodnej, wzięła na dachy drapaczy nieba, grasowała wśród zbrodniarzy, a przytem wszystkim wychodziła zawsze cała. Włos nie spał z jej głowy. Nie była bynajmniej zręczną ani mądrą: wódz szajki bandytów tupał ją do chwila, ale ponieważ nie mógł zdecydować się zabić ją za jednym zamachem i wymyślił rozmaite skomplikowane sposoby mor-

derstwa (to usiłował zadusić ją trującymi gazami, to morzący głodem w podziemiach...), więc bohater sztuki mógł zawsze wymyśleć jakiś sposób uratowania jej w pierwszych obrazach następnego serji. Wracając z kina rozgorączkowana i pijana, uczucia i myśli moje pochłonięte były całkowicie bredniami, które widziałam i jakże ciężkiem było przebudzenie, gdy w domu znajdował wierzycieli, lub urzędnika towarzysystwa gazowego, który przyszedł zamknąć gaz, za nieopłacenie terminie...

A jednak cicha ta egzystencja miała doprowadzić mnie i przygotować do największej przygody mego życia. Być może, że istnieją ludzie, którzy nie słyszeli nigdy o znalezieniu starej, nawpółzmarzniętej czaszki w Rodezji. Ale ojciec mój przejął się tą wiadomością tak głęboko, że o mało nie przypłacił tego życiem. Pewnego dnia, wracając z rynku, znalazłam go nawpół przytomnego: — Rozumiesz, Anno? Ta czaszka jest podobna do czaszki z Jawy, ale należała do wyższego typu... o wiele wyższego!